

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 804-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 804-26 i 808-78 Rękopisów nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, of. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacja: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 8 Maja 27, tel. 169.	Abonament z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową miejszczanie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Pocztą (listowni), Agenci i Kioski.
--	--	--	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 40,00, 100-200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,50. Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 50 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,40).

Pierwsze oficjalne i pierwsze oryginalne zdjęcia



Nadestano nam pierwsze oficjalne zdjęcie królewskiej pary angielskiej, jakiego dotychczas nadzwyczajny fotograf za aprobatą króla. Jerzy VI ubrany jest w mundur admirałski. — Zdjęcie na prawo przedstawia moment wybijania palkami szyb przez strażujących robotników w fabryce samochodów General Motors. Strajk ten, jak wiadomo, ma bardzo ostry przebieg.

Pogoda na piątek

W dalszym ciągu panować będzie pogoda o zachmurzeniu zmiennym, z drobnymi opadami śnieżnymi. We wschodnich częściach kraju w ciągu dnia wystąpią lekkie mrozy, na zachodzie zaś temperatura wyniesie będzie nieco powyżej zera.

Katastrofa samolotu pasażerskiego

SAN FRANCISCO. Odnaleziono zwłoki trzech ofiar katastrofy samolotu komunikacyjnego, który spadł w pobliżu San Francisco do morza i zatonął. W samolocie tym znajdowało się 5 pasażerów i 3 członków załogi. Prawdopodobnie zwłoki pozostałych pasażerów zatonęły wraz z samolotem.

NAGŁY WYBUCH NIECZYNNEGO WULKANU.

SANTIAGO DE CHILE. Wulkan Lloima, położony w południowej części Chile, który od dłuższego czasu zmiadał się w stanie nieczynnym, zaczął wczoraj działać. Wybuch wulkanu spowodował m. in. wylew wszystkich ściekających z nim rzek. Dwa mosty zostały zerwane. Kilka osób utonęło.

Wyrok na p. Mackiewicza

o zniesławienie Wojewody Dr. Grażyńskiego zatwierdzony

Sąd Apelacyjny w Katowicach zatwierdził wyrok I Instancji, skazujący p. Mackiewicza na trzy miesiące aresztu bez zawieszenia

W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach toczył się w czwartek, 11 bm. odwoławczy proces w sprawie p. Mackiewicza, który — jak wiadomo — ubiegłego roku w miesiącu październiku umieścił w swym piśmie „Stowo” artykuł pod tytułem: „Fiuriera bez ideologii”, w którym w oszczerzy sposób zaatakował Wojewodę Grażyńskiego, usiłując podważyć wspomniany artykułem autorytet Wojewody oraz podważyć zaufanie wśród społeczeństwa, potrzebne w sprawowaniu jego wysokiego urzędu.

W pierwszej instancji w Sądzie Okręgowym p. Mackiewicz został skazany za zniesławienie Pana Wojewody na trzy miesiące aresztu bez zawieszenia oraz grzywnę w wysokości 300 złotych i poniesienie kosztów sądowych. Od wyroku tego p. Mackiewicz odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który też w dniu wczorajszym rozprawy po raz pierwszy rozpoczął, prowadzoną przez sędziego Karłowskiego.

Po załatwieniu wstępnych formalności i zapoznaniu się z aktami sprawy, rozprawy w pierwszej instancji zabrał głos p. prokurator Nowotny, który stwierdza na wstępie, że Sąd Okręgowy w Katowicach uznał p. Mackiewicza winnym występkę, objętego artykułem 255 k. k. pomniejszenia przez to, że w artykule „Fiuriera bez ideologii” zarzucał Wojewodzie Grażyńskiemu, iż ten używał urzędów skarbowych dla celów politycznych, a dalej pomawiał Wojewodę o pogardę dla chłopów i robotników, czemu miał dać wyraz, zmieniając rzekomo swoje nazwisko. Sąd pierwszej instancji uznał oskarżonego winnym i za to przesyłał mu karę 8 miesięcy aresztu i grzywny w wysokości 300 złotych. Wyrok pierwszej instancji jest zupełnie uzasadniony — stwierdza dalej w swym przemówieniu p. Prokurator — zarówno pod względem prawnym, jak i faktycznym. Artykuł ten jest skierowany wyłącznie przeciwko Wojewodzie Grażyńskiemu, podobnie jak i zarzuty, zawarte w tym artykule. Klamliwe i zniesławiające zarzuty postawił p.

Mackiewicz osłowski, który jest jednym z najbardziej zasłużonych obywateli w Polsce, który już dzisiaj posiada swoją kartę w historii odbudowy Państwa Polskiego. Ustalenia Sądu pierwszej instancji są słuszne — stwierdza p. Prokurator. Oskarżony częściowo przyznał się, a raczej wycofał zarzuty, które stawiał w artykule. Po takim zajęciu stanowiska można się było spodziewać, że oskarżony nie będzie się odwoływał od wyroku. Tak się jednak nie stało. Oskarżony walczy z wyrokiem pierwszej instancji. Tłumaczenie się oskarżonego, że zarzuty o naginaniu urzędów skarbowych dla celów politycznych nie były skierowane przeciwko Wojewodzie Grażyńskiemu, a tylko miały spełnić rolę przestrogi — nie wytrzymuje krytyki, artykuł bowiem „Fiuriera bez ideologii” skierowany był w całości wyraźnie przeciwko Wojewodzie Grażyńskiemu. Jeżeli oskarżony traktował ten zarzut jako pewnego rodzaju przestrogi, to dlaczego nie uogólnił go, dlaczego nie pisał go bez wymieniania nazwiska. Dlatego, odpowiada Prokurator, że celem artykułu było zniesławienie Wojewody Grażyńskiego.

Oskarżony nie wykazuje wcale chęci zerwania ze stosowanymi przez siebie metodami walki z przeciwnikami politycznymi i wcale nie myśli skontrolować swego postępowania, dlatego musi ponieść zasłużoną karę.

Celem artykułu — jak oświadcza sam oskarżony — było nawiązanie działalności Wojewody Grażyńskiego, artykuł ten miał dotrzeć do Warszawy do władz centralnych, miał ogarnąć całą Polskę.

W dalszym ciągu Prokurator poświęca uwagę wyrokowi, jaki zapadł onegdaj w Warszawie przeciwko red. Srocekiemu z oskarżenia p. Mackiewicza, który zaskarżył p. Srocekiego za artykuł pt. „Fiuriera i jego alibi”. Artykuł ten był odpowiedzią na artykuł, który jest przedmiotem dzisiejszej rozprawy. Sąd warszawski od zażutku miesięcznego się w tytule i dalszych zarzutach oskarżonego uwolnił a zasądził go jedynie za wyrażenie „świa-

topogład targowicki”. Jeżeli chodzi o zmianę nazwiska, to mimo tego, że w pierwszej instancji p. Mackiewicz przekonał się, że p. Wojewoda odziedziczył swoje nazwisko po ojcu, odwołał zarzuty zmiany nazwiska, jednak w sprawie apelacyjnej wraca on ponownie do tej sprawy. Jeżeli już mowa o zmianie nazwiska, to i nazwisko Mackiewicz nie zawsze miało dotychczas brzmienie. Jak bowiem dowodzi dociekania naukowa, powstało ono z nazwiska Maczków, względnie Macowiak. Oczywiście nikt p. Mackiewiczowi z tego powodu nie myśli robić żadnego zarzutu.

Wymiar kary, pierwszej instancji w stosunku do p. Mackiewicza — mówił p. prokurator — jest bardzo łagodny i gdyby odemnie zaistniało, właściwym o wyższy wymiar kary na p. Mackiewicza, gdyż sposoby, do których uciekł się oskarżony w stosunku do Wojewody Grażyńskiego były nieuczciwe, artykuł był pełen oszczerstw i kłamstw i nie nie przemawia za tym, żeby się oskarżony poprawił, ale dalej tą taktyką będzie wojował. Oskarżony zniechęcił nietychli Wojewodę Grażyńskiego, ale postąpił tak samo z innymi dostojnikami państwowymi. Na rozprawie w pierwszej instancji oskarżony oświadczył, że p. Wicepremier Kwiatkowskiemu zarzucił w jednym z poprzednich artykułów nadwyżkę władzy. Tę samą P. Prokurator stwierdza, że jest opowiadaniem do oświadczenia o przędu, że Pan Wicepremier wyłączone konsekwencje z faktu zniesławiania jego osoby i okierołwał sprawę na właściwą torę.

Stwierdzenie się stało — mówił p. Prokurator — że nie zawieszono p. Mackiewiczowi kary i że musi ją odosłoneć. Oskarżony bowiem nie poprawił się, a darowanie kary równałoby się bezkarności. W zakonotowaniu swego doskonałego skonstruowanego przemówienia domagał się P. Prokurator Nowotny zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji.

Z kolei głos zabrał obrońca p. Mackiewicza adwokat Szurlej z Warszawy, który w dłuższym przemówieniu usiłował osłabić wyroki oskarży

ciela publicznego. Po krótkiej replicie ze strony P. Prokuratora, Sędzia dr. Karłowski zarządził przerwę, po której wydal wyrok, którym zatwierdził wymiar kary pierwszej instancji w stosunku do p. Mackiewicza.

W motywach do wyroku Sąd zatwierdził wszystkie momenty oskarżenia pierwszej instancji. Dla Sądu nie ulega wątpliwości, że p. Mackiewicz, pisząc o naginaniu urzędów skarbowych dla celów politycznych miał na myśli Wojewodę Grażyńskiego. Mackiewicz umyślnie pisał o tym, naprowadził szereg niejasności i nieścisłości, chciał sobie przygotować drogę odwrotu na wypadek przewidywanej rozprawy sądowej. Zarzutem tym oskarżony Mackiewicz dał bród w rękę Niemcom, którzy łatwo mogli powalić się na artykuł Mackiewicza jako na źródło polskie. Oskarżony artykułem swoim umiarkował wyraźnie do zniesławienia Wojewody Grażyńskiego i zarzucił go na utratę zaufania wśród opinii. Również w sprawie rzekomej zmiany nazwiska Sąd wychodzi z założenia, że jest to sprawa należąca do rzędu t. zw. spraw cisła prywatnych. Poruszanie tej sprawy w prasie nie może stanowić obowiązku publicystycznego. Tego rodzaju postępowanie sprzeciwia się etyce i dobrym obyczajom nawet w stosunkach do przeciwników politycznych i nie może być w interesie społeczeństwa. Oskarżony wygłosił nieinteresujące krytykę wobec części oskarżonego. Sąd wyszedł dalej z założenia, że oskarżony Mackiewicz jako człowiek inteligentny musiał sobie doświadczyć adawać sprawę z własności, jakie czytelnicy mogą wyciągnąć po przeczytaniu jego artykułu pod tytułem „Fiuriera bez ideologii”, który niedługożemnie zmierzają do podważenia autorytetu Wojewody Grażyńskiego w opinii publicznej. Z tych względów Sąd Apelacyjny przyszedł do przekonania, że wymiar kary pierwszej instancji odpowiada rodzaju winy i nie należy jej obniżać podług do złagodzenia kary, a tym mniej do jej zniesienia.

Obrońca, adwokat Szurlej zapowiedział kasację od wyroku.

Polska domaga się od Pragi wyjaśnień

Interpelacja w Sejmie w sprawie prowokacyjnej książki czeskiego dyplomaty

WARSZAWA (tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu poseł Jan Walewski zgłosił do łaski marszałkowskiej interpelację do Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej, sformułowanych w książce czeskiego posła w Bukareszcie, p. Szeby. Poseł Walewski podkreśla w interpelacji, że p. Szeba jest bliskim współpracownikiem b. prezydenta Czechosłowacji Masaryka, mesem zaufania prezydenta Beneša oraz, że książka jego została opatrzona wstępem przez ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji p. Kroftę, co daje jej pewnego rodzaju urzędowy stempel. Na zakończenie swojej interpelacji poseł Walewski zapytuje Ministra Spraw Zagranicznych,

jak ocenia on fakt opatrzenia książki z gruntu i wrogiej w stosunku do Polski książki ministra Szeby wstępem, podpisanym przez aktualnego kierownika czeskiej polityki zagranicznej. Opinia polska domaga się odpowiedzi na jasno sformułowane pytanie, jak rozumieć wyjawiające się z pozasłownych enuncjacji czeskich na temat braterstwa słowiańskiego wrogiego program polityczny względem Polski i co znaczą słowa p. Szeby, dotyczące zmian terytorialnych? Wreszcie poseł Walewski zapytuje, czy w tych warunkach mamy wierzyć pokojowym i przyjaznym zapewnieniom, wypowiadanych przez Czechosłowację, czy też słowa nie posiadają żadnej wartości i właściwie ich tendencje mamy zrozumieć w ten sposób, w jaki sformułowane są w książce ministra Szeby?

Madry Czech po szkodzie

PRAGA. „Praszký List“ ogłasza artykuł w sprawie książki posła czechosłowackiego w Bukareszcie Szeby pt. „Rosja i Mała Ententa“.

Pierwsi na książkę zwrócili Polacy, pisze dziennik, Książka piana jest tak nieostrożnie(!), że zarzuty przeciwko niej mogą wysunąć nie tylko Rumunia ale także i inne zaprzyjaźnione kraje. Nie pisaliśmy o tym, by zbytnie nie zwracać na to uwagi. Rezerwa ta była jednak zbędna. Zagranica, której już zwrócono uwagę, poczuła bardziej szczegółowo interesować się książką. Nadeszło przyskre intermezzo w parlamencie rumuńskim. I naraz na skutek swego niezdecydowania, czynnik oficjalne znalazły się w roli obrońcy, szukając okoliczności łagodzących dla swego klienta.

Początkowo szumnie zapowiadano, że z u. t. rzędu rumuńskiego Szeba otrzymała satysfakcję, a skończyło się artykułem dziennikarskim w piśmie bukareszteńskim. Wszystkiemu temu moglibyśmy pisać, gdyby bezpośrednio po tym, kiedy sprawa została poruszona w prasie polskiej, pos. Szeba został odwołany. Afera byłaby zlikwidowana. Sentymalizm był tu niewskazywany. W historii dyplomatycznej istniejącej bardziej niewinne przyczyny wypadku dyplomatów. Wreszcie p. Szeba nie jest dla naszej polityki zagranicznej tak wielką wartością, by warto było narażać się na te wszystkie nieprzyjemności.

Niemcy przygotowują się do przyszłej wojny totalnej

BERLIN. Kierownik sztabu wojsko-gospodarczego w ministerstwie wojny Rzeszy płk. Thomas wygłosił odczyt na temat: „Prowadzenie wojny i gospodarka w dziejach“. Prelegent omówił obszerne związki życia gospodarczego z siłą obronną państwa. Zacytował na przykład z wojny światowej, stwierdzając, iż Niemcy, obok zabitych na froncie, stracili wewnątrz kraju 800.000 ludzi, którzy padli ofiarą niedożywienia. Niektóre doniosłe operacje wojskowe, jak np. natarcie na Verdun, doznało zwłoki wskutek braku pewnych surowców. Ze względu na apropracji Niemcy musieli posunąć się w głąb Ukrainy i Moldawii. Niemcy przegrały wojnę, nie docenili bowiem ścisłego związku między operacjami wojennymi a gospodarką. W warunkach współczesnych, związek ten stał się jeszcze ścisłyjszy. M. in. w następstwie mechanizacji sił zbrojnych. Dalej prelegent mówił o przyszłej wojnie totalnej, zaznaczając, że byłaby ona prowadzona z tą samą ostrością i bezwzględnością zarówno w kraju, jak i na froncie. Potrzeby obrony narodowej wymagają więc już w czasie pokoju największej przezroczności, dokładnych planów i szerokiej inicjatywy. Generalny sztab gospodarczy ponosić będzie w przyszłości olbrzymią odpowiedzialność. Prelegent zakończył wyrażeniem nadziei, że wielkie zadania obronne Rzeszy będą wykonywane.

Abdy odwrócić widmo wojny — Londyn pożyczcy Niemcom 100 milionów funtów?

LONDYN. Niektóre dzienniki angielskie notują kursującą w Nowym Jorku pogłoskę, iż brytyjski minister handlu Runciman w czasie rozmowy z prezydentem Rooseveltem zaproponował miał udzielenie Niemcom pożyczki w wysokości 100 milionów funtów szterlingów, aby odwrócić widmo wojny, do której pcha Niemcy kłopotliwą sytuacją gospodarczą. W brytyjskich kołach urzędowych stanowczo zaprzeczają tej pogłosce, jako pozbawionej wszelkich podstaw, przypominając, iż istnienie w Ameryce aktu Johnstone'a wyklucza możliwość udzielenia Niemcom jakiegokolwiek pożyczki. Co się tyczy City londyńskiej, to zdaniem wpływowych kół rynku londyńskiego, w brytyjskim świecie finansowym myśli o nowej pożyczce dla Niemiec, gdzie City wciąż ma jeszcze do zyskania z zamrożonymi kapitałami, na pewno nie znajdzie zwolenników.

W katastrofie Junkersa zginęło 5 osób

BERLIN. W północnej części Berlina spadł samolot typu Junkers. Katastrofa spowodowała śmierć 5 osób.

BERLIN. Samolot który uległ wczoraj katastrofie w Berlinie był aparatem wojskowym, służącym do transportów. W czasie silnej zimy śnieżnej zawadził on w północnej dzielnicy miasta o przewody wysokiego napięcia i spadł na Seestrasse, gdzie doszczętnie spłonął. Pięcioosobowa załoga znalazła śmierć w płomieniach. Dwaj funkcjonariusze tramwajowi doznali w zetknięciu z zerwanym kablem ciężkich obrażeń. Jeden z nich zmarł.

Sejm rozprawia

Poseł Nowak za mobilizacją Ideową społeczeństwa

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj na plenarnym posiedzeniu przeprowadził Sejm rozprawę ogólną nad projektem budżetowym, nadanym z komisji sejmowej. Na wstępie głos zabral sprawozdawca generalny poseł Duch, który w krótkim omówieniu budżetu zaznaczył iż komisja ustaliła ogólną

SUMĘ DOCHODÓW PAŃSTWA NA 2.310.747.702 ZŁOTYCH A WYDATKI NA 2.310.578.479 ZŁOTYCH.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi według uchwały komisji budżetowej 169.223 zł, t. j. o 148.885 złotych mniej niż było przewidziane przez Rząd. W ten sposób drugą z kolei uchwałę budżetową zrównoważono budżet po 6 latach kryzysowych.

DYSKUSJA NIE PRZYNIOSŁA SPECJALNIE CIEKAWYCH MOMENTÓW.

M. in. poseł ks. Lubelski domagał się uwolnienia sytuacji politycznej wewnątrz kraju, która — zdaniem jego — jest niemiernie ważna od sytuacji gospodarczej i wypowiada się za zgodą i konsolidacją wszystkich sił państwowotworczych.

Poseł Wymysłowski domagał się ponownie od p. wicepremiera ogłoszenia nazwisk tych osób, które wywiozły złoto zagranicę. Sprawę wychowania młodzieży poruszył poseł Hermanowicz, stwierdzając, że młodzież dąsięjsza staje się zerem zaganianych partijnych, czego konsekwencją są wyroki i zmanowane lata studiów.

POSEŁ NOWAK Z CHORZOWA stwierdził, że dzięki ostrożnej i rozumnej polityce Rządu, a mianowicie dzięki dekretom dotyczącym utrzymania równowagi budżetowej, o ruchu dewizowym i t. p. sytuacja gospodarcza została opóźniona. Obecny preliminarz budżetowy uważa można za realny z większym prawdopodobieństwem niż w roku poprzednim. Jednakże wskazując na konieczność wzmocnienia potencjału obronności i dofinansowania dzieła usprawnienia gospodarki — poseł Nowak stwierdził, iż konieczne jest mobilizacja ideowa społeczeństwa. Warunkiem tego jest pokój, ład i harmonijna współpraca wszystkich organów państwowych pod zwierzchnictwem Prezydenta. Poseł Nowak krytykuje w swoim przemówieniu administrację, która w dalszym ciągu, zdaniem jego, kłopotuje zdrową inicjatywę obywateli. Zdaniem posła Nowaka, konsolidacja społeczeństwa nie może się odbywać poprzez aparat administracyjny. Na zakończenie poseł Nowak podkreślił niezbędność współpracy i zbliżenia z Rządem, wyrażając przekonanie, że uchwaleń ustaw o likwidacji funkcji, o umowach zbiorowych pracy z takim społeczeństwem, jak zostało zastosowane do noweli do dekretu i, dalszych państwowych więcej podniosłoby powagę i, niż debaty prezydowe. Poseł Nowak uważa, iż nie ma powodu do bezustannego wysuwania zagadnienia prestiżu i, skro zwoływano i, przedkładanie przez Rząd preliminarza budżetowego odbywa się w przepisanych terminach, a inicjatywa poselska i wykonywanie kontroli parlamentarnej niezem nie są kłopotowane.

Wojna hiszpańska potrwa jeszcze pół roku

Niemia potwierdzenia pogłoski o kapitulacji rządu Caballero

LONDYN. W Londynie nie otrzymało wiadomości, jakoby rząd Caballero zwracać się miał do gen. Franco o zawieszenie broni. Na rozejm, zdaniem miarodajnych kół angielskich, jest dziś daleko niżej szans, niż kiedykolwiek przedtem. W brytyjskich kołach urzędowych nadają też małe znaczenie próbie nacjonalistów katalońskich nawiązania kontaktu z gen. Franco. Rząd barceloński, według informacji, otrzymywanej w Londynie, zdecydowanie jest stawić wojskom gen. Franco stanowczy opór, gdyby zaatakowały one Katalonię. W środę do późnej nocy obradował gabinet kataloński, który dla przygotowania obrony Barcelony uchwalił dekret mobilizacyjny, nawołujący bezwzględnie do czynnej służby roczniki 1914 i 1915. Gabinet zdecydował również włączyć milicję do

armii i utworzyć z milicji i wcielonych do służby roczników armii ludową. Armia ta stać będzie pod jednolitym kierownictwem. Rząd kataloński postanowił również powołać do życia specjalną radę obrony Katalonii i przystąpić bezwzględnie do szeroko zakrojonych robót fortyfikacyjnych, co wykonywania których przydzieleni będą ci wszyscy, którzy nie pełnią służby w armii.

W londyńskich kołach miarodajnych liczą się z tym, iż wojna domowa w Hiszpanii potrwa jeszcze co najmniej dalszych 6 miesięcy.

OFENZYWA POWSTANCÓW NA WALENCJĘ.

TENERYFA. Radioclub donosi, iż w śróde nad Madrytem dokonała lotów eskadry samolotów powstańczych w liczbie 15.

Wojna powstańcza kontynuowała się

w kierunku drogi do Walencji zajmując miejscowość Organda. Wojska regularne oraz legia cudzoziemska, popierana przez tanki, zaatakowała brzozi rzeki Mazaraz, zajmując okopy nieprzyjacielskie na przestrzeni 14 mi. Wojska rządowe opuszczyły swe pozycje, pozostawiając na polu walki 800 zabitych i przeszło 100 rannych.

Wojska powstańcze zajmują obecnie wzgórze, dominujące nad drogą do Walencji, i część samej drogi.

Według informacji głównej kwatery powstańczej, droga do Guadalajary, przechodząca przez Cuenca, stanowi obecnie jedyną linię komunikacyjną, łączącą Madryt ze światem zewnętrznym.

KUP LOS

1-ej klasy w znanej
szczęśliwej kolekturze Loterii

Euq KORZUSZARZA
KATOWICE, DYREKCYJNA 10

BIELSKO MYSŁOWICE RYBNIK
3 Maja 4 M. Piłsudskiego 1 Sobieskiego 34
SIEMIENOWICE Bytomska 3
Clagnienie 1-ej Klasy już 18 b.m.!

Zwrotu 600 miliardów franków żądają Niemcy

PARYŻ. Niemcy żądają zwrotu 600 miliardów franków wypłaconych aliantom w różnej formie po wojnie, z tytułu reparacji. Sensacyjną tę wiadomość podaje berliński korespondent „Daily Expressu“, który zaznacza przy tym, że żądanie powyższe, choć brzmi nader fantastycznie, Niemcy opierają na przekreśleniu przez Hitlera artykułu 231 traktatu wersalskiego, który czyni ich odpowiedzialnymi za wywołanie wojny.

Dempsey nie płaci haracz „gangsterom“

BERLIN. „Berliner Zig. am Mittag“ donosi z Nowego Jorku: B. mistrz świata w boksie Jack Dempsey prowadzi obecnie obojętne prosperującą restaurację w eleganckiej dzielnicy miasta. W ostatnich czasach banda gangsterów wciągnęła go na listę swych ofiar, usiłując groźbami wymusić odeń pieniądze. Dempsey zapłacił już mniej niż sze kwoty. Ostatecznie jednak ogłosił, że nie będzie płacił dalej ani centa. Policja przydzieliła kilku detektywów do obrony Dempseya przed zemstą gangsterów.

PRZEŁOŻENIE TERMINU ODCZYTU INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO.

Malacv się odbył dziś (piątek, dnia 12 b.m.) w sali widowiskowej Domu Oświatowego w Katowicach odczyt dra K. Kolbuszewskiego p. t. „Udział Śląska w polskim piśmiennictwie prehistorycznym“ zost⁹⁴ odwołany. Odczyt ten odbędzie się w marcu, o dokładnym terminie jeszcze zawiadomimy później.

RADOMSKO NA F. O. N.

WARSZAWA. Francuska spółka akcyjna Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Metalurgicznego w Polsce. Radomsko zawiadamia, że wraz z personelem w rozumieniu potrzeb armii polskiej pragnie prawić tak zaszczytny udział w akcji na FON i zleżasza dobrowolnie na ten cel 28 000 zł

NIE BĘDZIE SPOTKANIA EDEN — CIANO.

RZYM. Półkosi, dotyczące przyszłego spotkania włoskiego min. spraw zagranicznych hr. Ciano z brytyjskim min. spraw zagranicznych Edenem oraz dotyczące podróży hr. Ciano na Bałkany w kołach oficjalnych uznane są za bezpodstawne

W
31 sty
wacji.
znajdo
ciemi
Od tra
kzion
W
ramach
(Ausw
Niemc
wodza
Bohle
wajają
gkim p
kancel
na czel
zsiadzi
Rosenb
cypialn
tego ba
— głosi
wodzen
JEDN
Urzu
ricznej
scherom
zają sz
eckich.
tematen
na foru
pewno i
dzie cho
ców szu
co słabo
ska. He
miećkie,
poświęc
że otrzy
NIEM
DA C
LE W
Od d
operuje
nają pr
padowym
gają czes
posłowie
posłowie
czeskich,
nie ekspoz
da, że ni
zaproszen
rko — u
go rodzą
komisarz
tym zresz
hiszpańsk
Francje d
konac się
Zapomina
żania są
totalnych.
A wie
wypadow
nowi. W
wznowia
bardziej
pancerz o
tego nad
mie fortyf
fornia. C
nie lotnisk
Praca wre
WSZYŚ
TYCZNY
NAPAD
PIW
W w
powiedzia
to jest mi
czn tego
pół sie bro
wypadek w
cale m
przez nader
o chce wr
Mówi z f
sko alian

Niemiecka ofenzywa na Czechosłowację

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej”)

Berlin, 8 lutego 1937.
W wielkiej mowie kanclerskiej z dnia 30 stycznia nie wspomniano o Czechosłowacji. Natomiast wyraźnie aluzje do Pragi znajdowały się w ustępie, gdzie wspomniano o doli i niedoli mniejszości narodowych niemieckich w granicach innych krajów. Od traktowania tych grup etnicznych uzależniono pożytek z Pragi.

W parę zaś dni po tym stworzono w ramach ministerstwa spraw zagranicznych (Auswärtiges Amt) specjalny wydział dla Niemców zagranicznych, pod kierunkiem wodza niemieczyny zagranicznej, Bohle, urodzony w Anglii i z urodzenia posiadający obywatelstwo brytyjskie, jest bliskim przyjacielem min. Hessa, zastępcy kanclerza. Zdałoby się przez czas jakiś, że na czele nowego amtu na Wilhelmstrasse zasiądzie mętny ideolog partyniny Alfred Rosenberg, który z rdzennie rosyjską pryncypialnością — wpływy rosyjskie na umysł tego bałtyckiego Niemca są niezaprzeczane — głosi swoje teorie z coraz mniejszym powodzeniem.

JEDNAKŻE BOHLE ZDYSTANSOWAŁ ROSENBERGA.

Urząd poświęcony niemieckim zagranicznym — w teorii tylko Reichsdeutscherom t. j. obywatelom Rzeszy — ma się zająć szczegółowej pozycją Niemców sudeckich. Niemcy sudecy staną się wielkim tematem polityki niemieckiej i to już nie na forum niejako wewnętrznym, ale zapewne na skalę międzynarodową. Wprawdzie chodzą pogłoski, iż na skutek poprawy warunków ekonomicznych wśród Niemców sudeckich zapal samego Heinleina nieco słabnie, ale zdaje się, że to tylko pogłoski. Heinlein otrzymuje odznaczenia niemieckie, przybywa do Berlina na koncerty poświęcone twórczości sudeckiej i zdaje się, że otrzymuje dobre rady na drogę...

NIEMCY SUDECCY ZATEM — BĘDĄ CORAZ WIĘKSZĄ GRALĄ ROLĘ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ RZESZY.

Od dłuższego czasu prasa niemiecka operuje pojęciem, iż Czechosłowacja jest zarazą przednią komunizmu, punktem wypadowym armii sowieckiej itd. Nie pomagają czeskie zaprzeczenia, nie pomagają zaproszenie attache wojskowego praskiego poselstwa Rzeszy do zwiedzenia lotnisk czeskich, celem przekonania się, że nie są to ekspozytory sowieckie. Berlin odpowiada, że nie ma ochoty zwiadać lotnisk na zaproszenie, albowiem wtedy można wszystko — urządzić. Zapomina jednak, że tego rodzaju metodę uznał za doskonałą, gdy komisarz hiszpański dla Marokko, po zaimowaniu zresztą b. attache wojskowy ambasady hiszpańskiej w Berlinie, zaprosił Anglię i Francję do zwiedzenia Marokko, by przekonać się, że nie ma tam wojsk niemieckich. Zapomina również, iż tego rodzaju zwiadać się przywykłym — szczególnie państw totalnych...

A więc mówi się: Czechosłowacja jest wypadowym punktem Moskwy ku Berlinowi. W 45 minut samoloty sowieckie, wznosząc się z baz lotniczych CSR, zbombardują Berlin... Wiedząc o tym buduje się pancerny ochronny w okolicy Drezn, dla tego nad granicą czeską wznosi się olbrzymie fortyfikacje, które nie są dla nikogo tajemnicą. Powstają podziemne hangary, nowe lotniska od Augsburga na południe. — Traca wra.

WSZYSTKO POTO, AZEBY MIŁOŚCNA FLOTA SOWIECKA NIE NAPADŁA KTOREGO DNIA NA PIWOSZÓW BERLINSKICH.

W mowie wygłoszonej w Hamburgu powiedział min. Goebbels, iż Czechosłowacja jest mimo wszystkich swoich zaprzeczeń tego rodzaju — bazą sowiecką i choć by się broniła nie wiem jak, to przecież na wypadek wojny stanie się stacją sowiecką. W całej mowie min. Goebbels uraza pod kątem Czechosłowacji wypowiedziała się nader ostrym tonie. A zatem: jeżeli Praga chce wrócić na drogę normalnych stosunków z Berlinem, musi wyrzec się swojego aliansu z Moskwą. Tego rodzaju wa-

runek stawiła zresztą Trzecia Rzesza i Francji.

Równocześnie z tym atakiem hamburskim poszły inne uboczne. A więc zaczęto rozszerzać za pośrednictwem pisma buda-peszteńskiego „Pesti Ujsag” (które od tego czasu winno zmienić tytuł na „Pesti Bujdag”), iż Moskwa posiada plan wmarzsu na Europę systemem... Dżingis Chana, a więc m. in. przez Finlandię, Szwecję, Norwegię, Danię i Niemcy(!), poza tym przez Pragę i wspólnie z czeską armią na Wrocław i przez Rumunię... na Włochy. Tę durną brednię wymyśloną w Budapeszcie nie wiadomo przy którym tokaju (ko płacił ten tokaj!) umieszczono na pierwszej stronie... tak poważnego ongiś pisma jakim był „Berliner Tageblatt”. Ale cóż robić — dawaj redaktor nac. Paweł Scheffer, któ-

ry reprezentował taki taki poziom odszedł, a teraz zaskąd tam bardzo nazistowski Erich Schwarzer, który wszystko widzi — na bronzowo

Przed paru zaś dniami pchnięto na wody nową kaczkę made in Budapest (kto ją płacił?), że pakt M. Ententy będzie wypowiedziany Mała Ententa rozpada się... era szczęścia świta nad Europą środkową...

TE WSZYSTKIE MANEWY GODZĄ W CZECHOSŁOWACJĘ, O KTOREJ MÓWI SIĘ CORAZ CZĘŚCIEJ, ŻE BĘDZIE EWENTUALNĄ BRAMĄ WYPADOWĄ — ALE NIE CIAŁA SOWIECKIEJ FLOTY POWIETRZNEJ, TYLKO ODWROT-NIE...

Berol.

Na progu 38 Loterii

o korzystnie zmienionym planie gry, radzimy, nie zwlekając, natychmiast zakupić los w znanej z wielkich wygranych szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Katowice, ulica Dyrekcyjna 2

Chorzów I, Wolności 28

B. skso, Wzgórze 21

Listowne zamówienia załatwia się natychmiast. Na życzenie wysła się

Urzędowy Plan Gry wraz z przepisami bezpłatnie

Konto P. K. O. 304.761

Kaftal to synonim szczęścia!

6410

Moralna przegrana pana Mackiewicza w procesie z p. redaktorem Srockim

Onegda donosiliśmy już o rozprawie sądowej, jaka odbyła się w Warszawie z oskarżenia p. Mackiewicza, wydawcy „Słowa” wileńskiego przeciw redaktorowi tygodnika „Naród i Państwo” p. redaktorowi Srockiemu. Mianowicie p. redaktor Srocki reagując na paszkwi-

lanckie ataki p. Mackiewicza wysunął pod adresem t. zw. „naprawczy”, a głównie pod adresem P. Wojewody Grażyńskiego scharakteryzował ostro w artykule pt. „Furiat i jego ataki” niegodziwe metody prasowe, stosowane przez Mackiewicza. W wyniku procesu p. redaktor Srocki został wprawdzie skazany na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem, trochę jednak motywów wyroku oznacza moralną przegrana p. Mackiewicza.

Mianowicie Sąd Okręgowy w Warszawie, przed którym toczyła się rozprawa uznał, iż ostry w formie artykuł osk. Srockiego był spowodowany wystąpieniem Mackiewicza i uwolnił oskarżonego od kary za użyte obraźliwe wyrażenia. Natomiast swrot o „kargowickim światopoglądzie” stanowił zniesławienie oskarżyciela, bowiem pojęcie „Targowicy” jest symbolem zdrady kraju. Jakkolwiek artykuł Mackiewicza pt. „Furiat bez idei” zatytułowany był poglądami, to jednak w ścisłym razie oskarżyciel nie zasługuje na miano targowicianina. Za to test wyrażenie Sąd wymierzył osk. Srockiemu karę 1 miesiąca aresztu z zawieszeniem wykonania kary i 50 zł grzywny.



Handel na wolnych torach kolejowych w Katowicach

W związku z notatkami, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach, przedstawiającymi nieścisłe sprawy uprawiania handlu na tak zwanych wolnych torach stacji w Katowicach, — Dyrekcja O. K. P. nadesłała nam komunikat, wyjaśniający stan sprawy:

„Wypadki uprawiania handlu na placach ładunkowych, t. zw. wolnych torach w Katowicach zdarzają się z związku z przewożeniem i dzielaniem na mniejsze partie towarów, wprowadzanych i zamawianych przez odbiorców do kilku kupców. Zrozumiałym jest zatem, że przeciwko temu rodzajowi transakcji, zarząd kolejowy nie może podjąć się sprzeciwów. Kwestia uprawiania handlu na obszarze kolejowym i w wagonach uregulowana jest rozporządzeniem Min. Komunikacji z dnia 24. 9. 1934 r. wydanym w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewn. o przestrzeganiu porządku na kolejach użytku publicznego (Dz. U. R. P. nr 100 z dnia 22. 12. 1934 poz. 961). W myśl § 20 tego

rozporządzenia zabrania się osobom nie upoważnionym przez właściwy organ kolejowy uprawiania na obszarze kolejowym i w wagonach jakiegokolwiek handlu. Zatem w sprawie wydania takich upoważnień decyduje swobodne uznanie zarządu kolejowego.

Mając na względzie ochronę handlarzy targowych przed niemoralną konkurencją, — przez nie dopuszczenie na teren placu wydunkowego w Katowicach drobnych konsumentów, zakupujących drobne partie towarów po cenach hurtowych, Dyrekcja Okr. Kolei wydała zgodnie z § 7 wspomnianego rozporządzenia Min. Komun. zarządzenie o organom ochronnym kolei, z. do niezamykania części stacji lub dworców mających dostęp tylko osoby, które załatwiają sprawy związane z nadaniem lub odbieraniem przesyłek kolejowych.

Na bramach do i z wyjazdowych na teren torów wydunkowych umieszczono zostało dla pouczenia publiczności odpowiednie obwieszczenia.”

Pod światło

Niepoprawne „Słowo”

Z dzisiejszego sprawozdania naszego z procesu apelacyjnego w Katowicach, jaki się toczył w Katowicach przeciw p. Mackiewiczowi o zniesławienie P. Wojewody Grażyńskiego, dowiadamy się również czynności na podstawie jednego z ustępów mowy p. prokuratora Nowotnego, że również P. Minister Kwiatkowski wniósł skargę przeciw p. Mackiewiczowi. Tymczasem w przeddzień tej zapowiedzi, do dnia 10 b. m. pojawiła się na łamach „Słowa” organu p. Mackiewicza, eksponenta propagandowego konserwatyśm, nowa niestetyczna prymitywna i niewybredna napad na P. Ministra Kwiatkowskiego.

O pozostomie nowych elokubracji „Słowa”, wymierzonych przeciw P. Ministrowi Kwiatkowskiemu świadczą m. in. takie epitety, jak „brzechmowa Matuszewskiego”, „Kameleon”, stosowane wobec osoby Wicepremiera Rządu, jak i brutalny ton krytyki wobec programu inwestycyjnego P. Ministra Kwiatkowskiego.

O pozostomie świeżego wypadu „Słowa” świadczą również brutalne epitety, wymierzone pod adresem b. Ministra Skarbu, P. Zawadzkiego, o którym „Słowo” pisze: „ponura, nudna, blada, apatyczna, beznamiętna, tchórzliwa sylwetka p. Zawadzkiego”.

O świeżym zaś przykładzie prowokacyjnie lekceważącego traktowania przez „Słowo” p. Mackiewicza poglądów innych organów prasowych świadczą epitety pod adresem „Kuriera Porannego”, którego żywiołowe artykuły o polityce finansowej P. Ministra Kwiatkowskiego określano w „Słowie” jako namołowane „piórami jakichś hebesów”.

W świeżym występie „Słowa” widzimy dalszą furję niepokamowanych elokubracji, przypominających najgorsze wzory i tradycje publicystyki. Napisał na Ministrów i dygnitarzy państwowych, przygotowujących w taci prymitywizm i napaściwizm tonie, jako to robi konserwatywnie „Słowo” nie napotyka się nawet na łamach pism najbardziej o-pozycyjnych. Zarówno opinia publiczna, jak i wszystkie polskie sfery publicystyczne, mające poczucie odpowiedzialności, muszą się przeciw metodom „Słowa” zastrzec jak najbardziej kategorycznie.

Machinejarie kartelu ryżowego

WARSZAWA. W szeregu miast polskich m. in. na Śląsku daje się ostatnio odczuwać brak ryżu.

Zarówno hurtownie, jak i przedsiębiorstwa detaliczne czynią wysiłki o zdobycie tego towaru, jednak bez większego rezultatu. Według krążących pogłosek, wśród sfer kupieckich brak ryżu jest wynikiem nowej spekulacji, co — jeśliby okazało się prawdą, winno spowodować interwencję władz administracyjnych.

W sferach kupieckich mówi się nawet zupełnie niedziwownie, że za taki stan rzeczy ponosi odpowiedzialność kartel ryżowy, posiadający odpowiednie zapasy gatunków gorzkiej, a mało pokupnych, przez spowodowanie braku ryżu na rynku, choć w ten sposób pozbawia się tych gatunków ryżu.

Zniesienie podatku specjalnego domagają się pracownicy samorządu terytorialnego

Dekretem Prezydenta R. P. z dnia 14 listopada 1935 r. dla celów równowagi budżetowej został wprowadzony podatek specjalny od wynagrodzeń z funduszy publicznych. Z wpływów tego podatku, pobieranych od uposażeń członków zarządów i pracowników związków samorządowych Państwo zrezygnowało, przekazując je Komunalnemu Funduszy Pożyczkowo-Zapomogowemu. Pracownicy samorządowi zostali obciążeni podatkiem specjalnym na rzecz danego związku samorządowego, w którym są zatrudnieni bez względu na to, czy dany związek nie lub dobrze gospodarował, czy mu są potrzebne lub niepotrzebne tego rodzaju świadczenia ze strony pracowników.

Ograniczenie skromnych płac i emerytur wywołuje oczywiście głębokie niezadowolenie wśród pracowników samorządu terytorialnego, tym bardziej, że większość samorządów posiada obecnie budżety całkowicie zrównoważone i że to stało obciążenie poborów nie znajduje w chwili obecnej dostatecznego uzasadnienia. W tych warunkach podatek specjalny staje się anormalnym źródłem dochodu. Dlatego też pracownicy samorządu terytorialnego domagają się w uchwałach związków, aby zaprzestano pobierania podatku specjalnego, tym bardziej, że znaczna ilość związków samorządowych wnoszą pracowników potrącając kwoty pod różnymi pretekstami, lub wręcz nie potrąca omawianego podatku.

Pobieranie podatku specjalnego od pracowników samorządu terytorialnego przy prawie podwójnym obciążeniu ich daninami publicznymi i opłatami socjalnymi w stosunku do pracowników prywatnych czy państwowych, czyni niemożliwą egzystencję pracowników samorządowych oraz ich rodzin.

Dziwactwa bogatej Ameryki

Jak wchodzi w świat córki milionerów

(Korespondencja własna)

New York, w końcu stycznia.

Czy pana X wejdzie w świat? Czy staną przed nią otworem salony milionerów na Park Avenue?

Najważniejszy warunek: musi posiadać „odpowiednich” rodziców, t. j. takich, których majątek i to znaczny, daruje się przynajmniej od trzech pokoleń. Wtedy należy do najwyższej klasy „A”. Jeżeli dopiero jej dziad stanął na czele fortuny, wyrażającej się siedmioma cyframi — należy do klasy „B”. A kiedy już los ją tak skrzywdził, że rodziców — jej zaliczają do „arystokracji powojennej”, musi zadowolić się klasą najniższą „C”. Tak jest w Ameryce, gdzie wszystko posiada swoją miarę, swój „standard”.

Wychowana przez angielską „nurse”, a potem oddana w ręce bouy Francuzki, wlaściwą swą naukę rozpoczyna w jednej ze szkół, takich np. jak Bryn Mawr pod Filadelfią, gdzie nie grozi jej towarzystwo nie zamożnych panienek. W tym gmachu, wyglądającym raczej na magnacką wiejską rezydencję, uczą się. Czego? Wszystkiego, jak wskazuje program szkoły, a właściwie rzetelnego, jak wskazuje rezultaty. Przez kilka lat pobytu w szkole zapomniała mówić po francusku i straciła swój piękny akcent angielski otrzymany od swej „nurse”. Ale za to — nauczyła się doskonale jeździć konno, tańczyć, pływać, grać w golfa, tenisa i bridge’a. No i wyglądać „smart”.

I oto wraca po ukończeniu szkoły do swego miasta. Wygląda doskonale. Figura świetna, wysportowana. „All legs!”, jak to mówią, to znaczy „cała w nogach”, które swym czystym rysunkiem i imponującą długością wzbudzają zazdrość kobiet z Europy. Cera jak na kolorowych reklamach mydła „Palmolive”. Żeby jak na zamówienie, nawet jeżeli nieco nierówne, to zdrowe i olśniewające białości. Reszta taka, jak nakazuje moda no i „Beauty Parlour”.

TERAZ TRZEBA JĄ TYLKO WPROWADZIĆ W ŚWIAT.

Zaczyna się więc w jej życiu nowy okres: jest debiutantką. Właściwie ten debiut towarzyski jest zbyteczny, gdyż już podczas wakacji i świat poznała ona swe otoczenie, ale wymaga tego tradycja. Bo w Ameryce tradycja jest przestrzegana więcej niż w Europie. Ludzie mają na to więcej pieniędzy. Gdy tradycja jest kosztowna Trzeba wydać bal lub duże przyjęcie, podczas którego tysiące osób pozna „oficjalnie” tę, która nieoficjalnie zna od szeregu lat

Ustala się datę i listę gości. Takie listy otrzymuje się od t. zw. „social secretary”, której majątek rozplanuje się zbyt szybko i która teraz dyskontuje swe stosunki towarzyskie i znajomość amerykańskiej etykiety. Ona też obejmuje kierownictwo całej imprezy. Otóż lista „gwarantowana”, zawierająca same „bezpieczne” nazwiska, kosztuje od 100 do 500 dolarów.

Sama zabawa to smak lub pomysłowości osoby, która ją aranżuje. W każdym razie zabawa taka nie może kosztować mniej niż 5.000 dolarów. Poniżej tej sumy żadna social-secretary nie podejmie się urządzenia jej. A wyżej? Bywa różnie.

Na balu, jaki wydał niedawno P. A. Widener dla Miss Joan Peabody, córki swej drugiej żony, wypito „tylko” 800 butelek wina szampańskiego, oczywiście najlepszej marki, ale za to sala balowa oraz przyległe wyglądały jak dekoracje z bajki. To właśnie kosztowało 50.000. Drugie 50.000 poszło na właściwe koszty przyjęcia.

W tej samej Filadelfii następnego dnia odbył się inny bal, dla Miss Edith Earle Lee, debiutantki, opis którego zajął całe kolumny gazet amerykańskich. Bo prosić sobie przedstawić wielką salę balową hotelu Bellevue-Stratford zamienioną na pokład okrętu!

BALE I PRZYJĘCIA WIECZOROWE

są najbardziej popularną formą tych wszystkich debiutów. W dążeniu jednak do czegoś oryginalniejszego nadają Amerykanie tym zabawom inne formy. Jeden wynajmuje cały statek wycieczkowy i dekoruje go odpowiednio dla swych gości, nie wyłączając nawet kabin dla tych, którzy chcieliby się przespać; inny przerabia Country Club na „Ogródek Jordanowski”, w którym goście przebrani za dzieci bawią się w piasku i na huśtawce; inny wreszcie zamiast balu z kolacją urządza w swej podmiejskiej rezydencji pierwsze śniadanie, po którym gry sportowe następują po tańcach, lub odwrotnie.

I o tym wszystkim prasa amerykańska rozpisyuje się ze wszystkimi szczegółami, wzbudzając próżność jednych i zawiść innych. Niektórzy podkreślają to jako dowód powracającej „prosperity” i chwalą ten rodzaj wydawania pieniędzy. Inni usposobieni są bardziej krytycznie. Uważają oni, że zbytek przejawiający się w tych przyjęciach, zbyt irytuje klasy niezamożne, które nie są w stanie patrzeć na to, jako na źródło zarobków dla szeregu ludzi, ale widzą w tym raczej chęć zaimponowania innym.

T. S.



W stanie Tennessee Ameryki północnej nie ma żadnego przepisu, określającego minimum wieku, upowazniającego do małżeństwa. To też ostatnio odbył się tam ślub między 8-letnią Gunice Winstead a 22-letnim Charlie Johnsem. Zdjęcie nasze przedstawia wyminioną wyżej parę nowożeńców.

Listy podpisywać czytelnice

Wedle raportów polskich placówek konsularnych utarł się w Polsce zwyczaj, że podpisy na końcu listów handlowych firm i instytucji polskich są z reguły nieczytelne, skrócone i w ogóle niedbale, tak, że prawie nigdy nie wie się po przeczytaniu takiego listu, kto go podpisał. Poza tym prawie zawsze brak jest wskazówki, jakie funkcje lub stanowisko zajmuje w danej firmie podpisujący. Innymi słowy w listach naszych firm nie ma zwyczaju umieszczania u dołu, poniżej podpisu — wskazówki wypisanej na maszynie, co do nazwiska podpisującego i jego funkcji lub stanowiska. Jest to drobny w zasadzie szczegół, jednak, lepszenie dalać się wprowadzić w tym sensie, aby firmy starały się stosować zwyczaj wskazywania nazwiska podpisującego i jego funkcji, np. prezes, dyrektor, kierownik wydziału eksportowego, sekretarz, skarbnik itd. Zwyczaj ten istnieje w krajach anglosaskich w sferach czysto praktycznych — handlowych i nie może być uważany za formalność stosowaną tylko przez urzędy państwowe.

Zeznanie a podatkowe spółdzielni

WARSZAWA. Zgodnie z postanowieniem art. 69 Ordynacji Podatkowej spółdzielnie, jako osoby prawne, są obowiązane składać zeznania dla wyliczenia dochodowego i przemysłowego od obrotu do dnia 1-ego maja br. W zasadzie więc wszystkie spółdzielnie powinny w danym terminie złożyć zeznania podatkowe niezależnie od tego, czy rok obrachunkowy został zamknięty wysiakiem, czy stratą.

O Laboratorium Towaroznawcze w Gdyni

GDYNIA. Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni już od dłuższego czasu przeprowadza badania w sprawie utworzenia w porcie gdyniskim wszelkich wyposażonego Laboratorium Towaroznawczego, które jest niezbędną instytucją dla normalnego funkcjonowania portu. Ponieważ istniejąca na terenie Gdyni laboratorium przy Urzędzie Celnym i przy Państwowym Zakładzie Higieny oraz nie funkcjonujące laboratorium, pozostałe po Instytucie Handlu Morskiego, nie były przystosowane do zaspakajania potrzeb obrotu towarowego w porcie, zachodziła niejednokrotnie konieczność korzystania z usług Laboratorium Towaroznawczego w Gdańsku lub w Warszawie, co oczywiście wymagało wiele czasu oraz połączone było ze znacznymi kosztami.

Wobec takiego stanu rzeczy Izba zaprosiła do Gdyni prof. Marcelo Struszyńskiego z Warszawy dla zbadania na miejscu istniejących urządzeń oraz ustalenia, jakie urządzenia należy wykonać, aby mogło powstać w Gdyni Laboratorium Towaroznawcze, odpowiadające wszystkim wymaganiom, stawianym tego rodzaju instytucjom w portach handlowych. Prof. Struszyński przybył do Gdyni w dniu 6 lutego i natychmiast przystąpił do wykonania swego zadania. Spodziewać się należy, że w wyniku tych prac Izba Przem.-Handlowa w Gdyni będzie mogła przystąpić do realizacji w utworzenia Laboratorium Towaroznawczego w porcie i przyczynić się w ten sposób do dalszego usprawnienia jego funkcjonowania.

Co słysząc? —

rzucamy stereotypowe pytanie przy spotkaniu. W odpowiedzi uśmiechamy się zwykle kwaśno. Tylko ci, co już posiadają los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii mogą odpowiedzieć wesoło, że oczekują wielkiej wygranej.

WITOLD ZECHENTER.

Pomysł Pana Verry

13) — Posel usiadł na łóżku i wpatrzył się na detektywa. Robert-Robert ucieszył się: posel był już zupełnie trzeźwy.

— Jestem detektyw Robert-Robert.

— Bardzo mi przyjemnie — odrzekł posel — ale nie rozumiem...

— Zaraz pan posel zrozumie. Wczoraj o siódmej wieczorem zatelefonował po pana...

Posel de Ronet uderzył się w czoło.

— Panie! Co to było? Pan w tej sprawie? Naturalnie! Ja jestem u siebie, prawda?

— Tak. Porwano pana. Przed domem czekało auto, posłane rzekomo przez...

— Przez Mareau, tak... Szofer miał dużą, czarną brodę i męczący nasidzący wewnątrz auta miał taką samą... Gdy się chciałem wyrwać i krzyknąć o pomoc, zarzucił mi na twarz coś miękkiego i o dziwnym zapachu...

— I?

— I potem nic nie pamiętam...

Detektyw rzekł poważnie:

— Panie posle, musi pan sobie coś przypomnieć...

Od tego zależy wszystko...

Posel objął głowę rękoma.

— Hm — mruknął po chwili — siedłem po ciemnych schodach...

— Doskonałe! — ucieszył się detektyw. — I dalej?

— Ktoś mnie podtrzymywał — potem żona i ktoś jeszcze...

— Ach, to nie o to chodzi! — zaczął się zawieszony detektyw. — Co było przed tym?

Posel odrzekł po chwili:

— Nic, ucie nie pamiętam...

— Nie widział pan nic?

— Nic...

— Uspój pana... Ale czuł pan coś...

— Nic...

— Więc może doszło coś do pańskiej świadomości przez słuch?

Posel odrzekł po chwili namysłu:

— Nic...

Detektyw zaciął pięści:

— Spryciarze! — szepnął. — Co za tajemnicza historia!... Co to wszystko znaczy?

— Co to wszystko znaczy? — powtórzył posel.

— Porwali mnie i znów jestem u siebie... i czuję się całkiem uobrze... Ach! — zawołał nagle — było coś...

— Co? co?

— W mojej niepamięci coś mnie przestraszyło...

Zaraz... zaraz... przypominam sobie mój lek czysto nerwowy... podświadczyli... A, wiem już...

— Więc co to było?

— Gwizd...

— Gwizd?

— Tak, gwizd — jakby lokomotywy...

— Lokomotywy?

— Napewno nawet lokomotywy... Bardzo charakterystyczny...

— Gwizd lokomotywy — szepnął detektyw zamyślony.

— To wszystko, co pamiętam...

— Dziękuję panu... Niech pan posel nie przyjmuję reporterów... radzę i proszę usilnie o to...

— Dobrze...

— Zaraz tu przyjdzie jeden taki. Ma w dodatku czarną długą brodę...

— Ach, cóż to wszystko znaczy? — białał posel.

— Nie wiem — na razie nie wiem — rzekł detektyw.

Posel beznadziejnie opadł w poduszki.

— Niech pan zostanie dzisiaj w domu, nikomu nie opowiada i reporterów wyrzuca za drzwi.

— Pan się zajmie tą sprawą?

— Wyrzucania ich za drzwi?

— Nie...

— A imo tego, który czeka, mogę zaraz...

— Nie, ale moją sprawą...

— Tak jest! I wyjaśnię tę sprawę! Dowiedzenia p...

nie posle! Mogę jeszcze zatelefonować od pana?

— Proszę...

Detektyw połączył się z mieszkaniem dyrektora Lafetla.

— Śpi wciąż — odrzekł stary służący.

— Przyjdzie za pół godziny.

W sieni rzekł do cierpliwie czekającego dziennikarza:

— Wątpię, czy posel pana przyjmie...

— Wszystko jedno — odrzekł reporter.

— Jak to?

— Posel Mareau opowiedział mi wszystko dość dokładnie...

— Co wszystko?

— Ze posła wezwano fałszywie telefonicznie do „Cafe de la Paix”...

— Kto wezwał?

— Ktoś kto się podpisał pod nazwisko posła Mareau... Przysłał auto — szofer był z czarną i długą...

moją brodę...

— Więc nie muszę się panu już tłumaczyć?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ze śląskich kopalń i hut

Trzy ofiary katastrofy na kopalni „Pawel” w Chebziu

Jeszcze nie przebrzmiały echa poważnych wypadków na kopalniach „Walenty-Wawel” w Rudzie i Giesche w Nikiszowie, jeszcze nie wszystkie wydobyto ofiary wypadku na kopalni „Wanda” w Nowym Bytomiu, a już sygnalizują nam o nowym wypadku, tym razem na kopalni „Pawel” w Chebziu. Do katastrofy doszło na tej kopalni w ub. środę 10 lutego br. o godz. 5 popołudniu na jednym z chodników tej kopalni. Wskutek wstrząsu

ZAWALIŁ SIĘ STROP NA PRZESTRZENI 12-METRÓW, PRZY CZYM POD GRUZAMI ZNALAZŁO SIĘ TRZECH GÓRNIKÓW,

o los których poważnie się zatrzęsiono. — Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa, w której bierze udział kolumna podzielona na sekcje po 8-miu ludzi pracujących na zmianę — po 7-miu godzinach wyteżonej pracy doprowadziła do odszukania pierwszej ofiary wypadku, mianowicie 39-letniego górnika, Józefa Prudęły z Świętochłowia, żonatego, ojca dwojga dzieci. Nieszczęśliwy górnik już nie żył, zabity przez spadające masy węgla. Po dalszych pięciu godzinach pracy kolumna ra-

tunkowa natrafiła na drugą ofiarę wypadku, 23-letniego wozaka Ryszarda Widawskiego z Goduli.

USZEDŁ ON SZCZĘŚLIWIE ŚMIEROI, MA JEDNAK ZŁAMANE OBIE NOGI I ODNIÓSŁ SZEREG RAN TŁUCZONYCH.

Uniknął śmierci dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Mianowicie utworzyło się nad nim coś w rodzaju schronu z załamanych stępli i budulca ze stropu. Rany odniesione przez Widawskiego w wypadku są jednak poważne i w stanie groźnym dla życia przewie-

ziono go do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie. Pod zwalami węgla i budulca znajduje się jeszcze trzeci górnik, 40-letnik Franciszek Musiol, mieszkający Goduli, ul. Barbary 5. — Członkowie kolumny ratunkowej mają jeszcze do usunięcia około 6 metrów bieżących gruzu. Praca członków kolumny ratunkowej jest o tyle utrudniona, że co chwila następują lokalne tapnięcia, które grożą nowym nieszczęściem. Sama akcja ratunkowa odbywa się pod nadzorem delegatów Okręgowego Urzędu Górniczego w Chorzowie, pp. nac. inż. Kicszka i inż. Anasiewiczza.

Zwłoki ofiar wypadku na kopalni „Wanda” są straszliwie zmasakrowane

W wyniku akcji prowadzonej od kilku dni, a mającej na celu dotarcie do ofiar wypadku na kop. „Wanda” w Nowym Bytomiu, w dniu wczorajszym o godz. 4 rano wydobyto zwłoki cięśli górniczego śp. Wilhelma Błażycy, straszliwie zmasakrowane przez upadek ze znacznej wysokości i przez śmiertelne poranienie spadającymi pomostami. O godz. 12.30 w południe wydobyto zwłoki drugiej ofiary wypadku śp. Augustyna Szczęsnego, również stra-

szliwie zmasakrowane. Zwłok trzeciej ofiary wypadku, śp. Bojdoła, jeszcze nie wydobyto. Kierownicy akcji liczyli jednak, że na zwłoki śp. Bojdoła będzie można natrafić jeszcze w czwartkowy wieczór. Do chwili, kiedy to piszemy — do zwłok jednak nie dotarło. Jak straszliwie są zniekształcone zwłoki śp. Błażycy i Szczęsnego, świadczy, że z trudem je tylko rozpoznano. Termin pogrzebu tragicznie zmarłych nie został jeszcze ustalony.

Tysiąc osób ubiega się o nadania górnicze

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozstrzyga obecnie sprawę t. zw. nadań górniczych w Zagłębiu Dąbrowskim, czyli zezwoleń na kopanie szybów kopalnianych. Kopanie szybów w b. zaborze rosyjskim wymagało zezwolenia z Petersburga. Około 1000 posiadłości w Zagłębiu wszczęło już oddawna starania o zezwolenie na eksploatację i w tym stanie rzeczy sprawy te uległy w Rosji. Z braku odpowiednich przepisów osoby te nie mogą formalnie przystąpić obecnie do prac eksploatacyjnych i zwróciły się o rozstrzygnięcie tej kwestii do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W wypadku pozytywnego rozstrzygnięcia — w Zagłębiu powstałyby by niewątpliwie nowe liczne kopalnie na nadaniach górniczych.

Zatrudnienie w kopalniach węgla

Według ostatnich obliczeń, w kopalniach węgla kamiennego na terenie całego kraju zatrudnionych jest 70.225 robotników, z tego w Zagłębiu Górnośląskim — 48.919, w Zagłębiu Dąbrowskim 17.705, oraz w Zagłębiu Krakowskim 6.601 robotników.

WŁADYSŁAW ŚLEDZINSKI.

W przekopie śmierci

Część II szkicu literackiego: „Konie podziemi”

(Ciąg dalszy).

— Szczęść Boże. A czego to sam stoicie, co? Przecież macie wózki naładowane. — Na trudno odpowiedzieć sztygarowi dla-atego. Koń nie chce ciągnąć i to wszystko! Szytarz Rojda położył rękę na grzbiecie Flor-ka i dawał garbusowi instrukcje ze swego star-zeństwa służbowego. Po tym poszedł na filar i zmieszal się z kilkunastu czararnymi cieni-ami ludzkimi, które zmagały się z pokładami wę- gla.

Czy na upartość Flor-ka wpłynęła czaro- dziska ręką sztygaru Rojdy, który oparł ją na chwilę na jego grzbiecie, czy zmartwienie Ha- nysa, czy może przekleństwa i groźne pomru- kowanie wielkiego, grubego wozaka? Bez za- dno, nadziei, tak tylko, Hanys ścisnął rękę us- dę, przy samych zezłęczach i zawołał:

— Wio, Florek, wio!

Koń zdźwignął swoje wielkie cielsko i przy- skoczył kół, szezęk spoidel wagonowych, po- ciągnął dwanaście wozków urobku. Z drugiej strony toru, ryczał coś do Hanysa Morawiec, ale głos jego tonął w jagocie posuwających się wagonów, jako wypełniał najbliższą prze- strzeń chodnika.

Zdźwignął się Hanys tak łatwością, z jaką Flo- rek ruszył z miejsca. Ale też niepokój wciągnął się do serca, rozumu i gryzł, stając się smut- kiem i rozgarzeniem. Łączył się po tym z krwią, krążył po całym ciecie, wierał się we wszystkie żyły, nerwy. Nie zauważył Hanys kiedy zaczęły mu drżeć silnie ręce i dolna war-

ga. Oparł rękę na krawędzi pierwszego wózka. Tak siedział.

W połowie drogi do szybu wyciągowego, gdy pociąg mijał wazki poprzeczny chodnik, Florek zarżał Boże, ale zarżał głośno, jękną- c — złowrogo. Nigdy jeszcze Hanys nie słyszał takiego rżenia Flor-ka. Przejął go lęk. Strach ścisnął twardą garścią za gardziel.

— Morawiec! — krzyknął z całej siły.

Ale w tej chwili, zamiast wozaka, kroczą- cego jak robot, krok za krokiem przy ostatnim wózku, odczwał się Florek, tym samym strasz- liwym rżeniem. I stanął, szarpnął łeb, zdzu- szony do ziemi nagłownikiem i skrępowany re- zult uprzęży, poderwał zadem i rżał długo, przeciągłe.

Chodnik osłaniała czarna noc. Białe języki ognia w karbidówkach Hanysa i Morawca drgały i odbijane o srebrne talerze oświecały małe skrawki korytarza Ciszka. Długa chwila osłomienia Głuchym nudnieniem dochodzi- ło echo dalekiego życia pokładu kopalni. Lam- py rozmawiały z sobą sykami. Naale rozerwał ciszę, jak błyskawica czarne niebo, pioruński okrzyk Hanysa:

— Gazy! Ogień!

— Boże Wielki! Święto Barbórko! — od- powiedział z ciemności, z końca pociągu, Mo- rawiec.

Ryś przerażonego wozaka dochodził do Ha- nysa coraz słabszym echem. Morawiec cofał się w stronę filara.



Prosimy pamiętać!

Tysiące!

Dziesiątki tysięcy!

Setki tysięcy!

Miliony!

wygrać można

u Wolanowa

Warszawa, Marszałkowska 154

Konto P. K. O. 18814

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

W ruchliwym sunieku miasta zdarzył się wczoraj dwa samochody na zjeździe obito się bez powa- żniejszego wypadku, jedynie pasażerka jednego z sa- mochodów zemdlała z przerażenia. Kiedy wróciła do przytomności, pierwsze jej słowa były:

— Gdzie jest moja torbanka? Miałam tam los lote- ryjny!

Oddano jej natychmiast torbankę, w której jak się okazało znajdowały się różne drobniaki i listeczki lo- su do pierwszej klasy trzydzielnej Gminy Loteryj- nej, oraz sto złotych gotówką. Charakterysty- czną jest ta pasażerka obudziwszy się z omdlenia nie zapomniała się przede wszystkim o sto złotych, kwot- te bała co bała, wozła, ale właśnie o ewiarke losu, za którą zapłaciła tylko dziesięć złotych. Gdy zaga- dzano ją o to, odpowiedziała po prostu:

— Czwartka losu tak nie wiele kosztująca przedsta- wiać może wartość kilkudziesięciu i więcej tysięcy złotych, szkoda los, nie wiedziałam w ogóle ile straci- lam, może drobną kwotę, a może wielką fortunę. Nigdy jeszcze nie zamieniłam posiadanej losu na- tany, jak również nie zdarzyło mi się nie odnowić lo- su, choć nie jestem klasy; myślę, że właśnie na ten nie- nowy los lub zamił nie w los już może wygrana — nie- dałaby mi spokoju! Wygrawałam już drobniejszą kwot- y i wierzę, że wygram również wielką sumę!



O skrócenie czasu pracy w przemyśle włókienniczym

W kwietniu br. ma odbyć się w Wa- szyngtonie międzynarodowa konferencja włókiennicza, której celem będzie uzgod- nienie warunków skrócenia czasu pracy w tym przemyśle.

Polski przemysł włókienniczy postano- wił nie wysłać delegacji na konferencję. — Motywuje on swe stanowisko tym, że skró- cenie czasu pracy we włókiennictwie polskim może wydatnie osłabić jego zdolność kon- kurencyjną na odcinku eksportu zagranicz- nego. Z drugiej strony wobec silnie rozwi- jającego się ostatnio we wszelkich formach chałupnictwa włókienniczego, skracanie czasu pracy w przemyśle mogłoby pogłębić trudności w tej dziedzinie.

Te momenty skłoniły przemysł wło- kienniczy do zakomunikowania czynnikom rządowym o swym stanowisku w kierunku niewysyłania delegacji na konferencję wa- szyngtońską.

Giełkawa jest rzeczą, jakie stanowisko wobec tej uchwały polskich przemysłow- ców zajmą związki zawodowe.

Walny zjazd strażaków ZZZ.

Zarząd główny Związku Zawodowego Strażaków ZZZ zwołuje na dzień 20 lutego 1937 r. do Katowic walny zjazd delegatów Związku. Zjazd odbędzie się w sali „Wypo- czynek” w Katowicach, ul. św. Jana 10. Początek o godz. 10 przed południem. Pro- gram zjazdu poza wyborem nowych władz związku przewiduje również referat przed- stawiciela Centralnego Wydziału ZZZ.

Hanys nie wyczuł gazów i ognia w prze- czuciu Flor-ka. Mijając poprzeczny chodnik lu- nał mu w twarz czad palonego drzewa, który wżerał się w nos, oczy. Poczul jednocześnie w ustach dziwny, nie gorzki, nie słodki, smak. W tym dziwnym smaku poznał odrzutu kopal- nianego bożka śmierci — bezbarwny i bez- wonny metan.

Morawiec puścił się w tył chodnika, jak o- szalały, zgarbiwszy się, aby łba nie roztra- śkać o kape i biegl, szatanem kopalnianym, z lampą, której płomień, podsycony wiatrem, świecił jaśniejszy niż zwykle. Hanys pobiegł śla- dem Morawca. Zawahał się jednak, stanął, wrócił. Tujał też ten sam czad, ten sam gaz. Gdzie uciekał? W którą stronę? Nigdzie nie- ma ludzi. Florek rży, rzezi, perska nodzdrami i szarpie się w uprzęży. W którą stronę? W którą?

Z tyłu, z tamtej strony od filara, zadudniał chodnik. Wielu bieгло ludzi, bo jasność pocho- dziła od wielu laterek. Dopadli do pociągu, do Hanysa, przeniknęli się pojedynczo, pod ścia- nami Hanys porwany został, jak przez prad wedy. Pobiegł z nim, prosto, chodnikiem, w tę stronę, która prowadzi do podziemia. Florek został sam, zaprzeczony, rzucając za uciekają- cym rżeniem i parszaniem, cały jego koński ból i całą rozpacz. Z bocznych chodników, z pra- kópów, wypadły gromady oszalałych, krzy- czących ludzi.

Ale chodnik, ten codzienny, Flor-ka, Siwka, Hanysa i Morawca już skończony. Dalsza dro- ga odcięta. Z przeciwnej strony rozlegają się kizyki, błyska światło latarek i wypają lu- dzie, tacy sami jak tamci, oszaleli, mało przy- tomni, uciekający przed śmiertelnym upoje- niem. Do czystego powietrza, do dalekiego chodnika, osłoniętego tamą powietrzną, albo do przekopu i po tym dalej, w którąkolwiek stronę, aby tylko Jez czadu, dymu, gazu.

Hanys zrozumiał co się stało. Z urywa- nych słów, z nieskończonych zdań, z okrzy- ków rozpacz, skojarzył sobie naturalny obraz katastrofy. W komorze pomp, koło szybu, wy- buchł pożar. Bardzo silny prąd powietrzny wynosił płomień na drewniane obudowania chodnika. Ogień idzie wzdłuż chodnika, roz- chodzi się na boki, zajmuje chodniki boczne. Płoną stęple i kapy, podtrzymujące stropy i ocesy. Pompy, dostarczające sztucznie po- wietrze, działają katastrofalnie: dopływ po- wietrza, działający jest dla utleniania, a za- wieraza dośrodek jest dla utleniania. Gazy są słabsze, aby obniżać temperaturę węgla. Gazy płyną chodnikami trąbą wirów. Ralować się można tylko uciekając i zabezpieczaniem ws- stępkich wyłotów oszaru, obciążenie ogniem i ga- zami, przewidywanymi tamami, a następnie budowaniem grubych, murywanych zapór.

Hanys biegnie, razem, w uciekającej fall- górników. Myśli stają się jednym długim pa- smem dramatycznego majaczenia. Żona wdo- wa... Odrpawa posieruina... Pogrzeb na koszt kopalni... Biedne dzieci sieroty... Konie... Flo- rek... Olo właśnie Flor-ka! Hanys ucieka, a on stoi w najniebezpieczniejszym chodniku, przy- wiązany do wozków, skrępowany uprzęgą... Ko- nieku ty mój! Ha, już się nie wyrwiecie. Górnik ginie przy pracy, każdy może zginąć. I ty też...

Gromada górnicza ucieka, rozkręczana, rozgarczowana. Hanys, choć garbaty, nie- zostaje w tyle, trzyma się razem.

Ale nie wszyscy zdążyli uciec tą drogą. Z tyłu zadudniała ziemia, pokazały się zbite w masie światła karbidówek — do hanysowej gru- py docierały górnicze głosy. Ci dursy, młodzi są pewno wszyscy, bo bieglu bardzo przedko i dopiero byli daleko, dopiero ich wrzask dochodził tutaj echem, a już leżą z plecami Hanysa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące.

Piątek
12
lutego.

Dziś: Julli m. Euilall
Jutro: Gszegorza II
Wschód słońca: 6,59
Zachód słońca: 16,43

Inspekcja ministerialna w Dyrekcji Poczty.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Poczty i Telegrafów p. Tadeusz Argasiński odbył inspekcję w okręgu Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Katowicach w związku z zamierzaniem inwestycyjnymi Ministerstwa Poczty i Telegrafów, dotyczącymi budownictwa pocztowego na terenie Śląska.

Piękny gest mieszkańców Gorlic

Magistrat miasta Gorlic przesłał na ręce p. Wojewody dr. Michała Grażyńskiego czek na zł 100,— dla najbardziej potrzebującej rodziny ofiary katastrofy kolejowej w Myskowicach. Dar ten jest wynikiem jednomyślnych uchwał rady miejskiej m. Gorlic, która w ten sposób daje wyraz wdzięczności, jaką żywi dla ludności woj. śląskiego, która w czasie powodzi w roku 1934 r. przysłała z wydatną pomocą ofiarom żywiołowej klęski w Gorlicach.

Podziękowanie Zw. Powstańców Śląskich

(—) Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich tą drogą serdecznie dziękuje delegacjom Wojska, Władzy i Urzędów, delegacjom wszystkich stowarzyszeń i organizacji oraz wszystkim tym osobom, które brały udział w pogrzebie śp. Komendanta Alfonsa Zgrzeźbniaka.

Zw. Powstańców Śląskich

Przy czepianiu wozu siołowego i warty, kamieniami siołowymi, żołnierz, naturalna woda gorzka Franciszka-Josefa znakomicie ułatwia trawienie. (u)

Zw. Powstańców Śląskich

(—) Staraniem Towarzystwa Muzycznego w Katowicach w dniu 20 bm w sali Konserwatorium odbył się koncert poświęcony muzyce włosko-polskiej. Wykonawcami sa profesorowie Śląskiego Konserwatorium Muz.: Aleksander Brochowski (fortepian), J. Cotner (skrzypce) i p. Bielecka (śpiew).

Zw. Powstańców Śląskich

(—) Walne zebranie Związku Akademików Śląskich w Poznaniu wybrało nowy zarząd w składzie: Kąteńscy Ferdynand, Masłowski Alfred, Polowicz Józef, Teodor Teodor, Majurki Hubert, Depta Wiktor i Buchalik Maksymilian.

Zw. Powstańców Śląskich

(—) W rocznicę śmierci Puszkina. W dniu 20 bm w sali Konserwatorium odbył się koncert poświęcony muzyce włosko-polskiej. Wykonawcami sa profesorowie Śląskiego Konserwatorium Muz.: Aleksander Brochowski (fortepian), J. Cotner (skrzypce) i p. Bielecka (śpiew).

Zw. Powstańców Śląskich

(—) W rocznicę śmierci Puszkina. W dniu 20 bm w sali Konserwatorium odbył się koncert poświęcony muzyce włosko-polskiej. Wykonawcami sa profesorowie Śląskiego Konserwatorium Muz.: Aleksander Brochowski (fortepian), J. Cotner (skrzypce) i p. Bielecka (śpiew).

Zw. Powstańców Śląskich

(—) W rocznicę śmierci Puszkina. W dniu 20 bm w sali Konserwatorium odbył się koncert poświęcony muzyce włosko-polskiej. Wykonawcami sa profesorowie Śląskiego Konserwatorium Muz.: Aleksander Brochowski (fortepian), J. Cotner (skrzypce) i p. Bielecka (śpiew).

Zw. Powstańców Śląskich

(—) W rocznicę śmierci Puszkina. W dniu 20 bm w sali Konserwatorium odbył się koncert poświęcony muzyce włosko-polskiej. Wykonawcami sa profesorowie Śląskiego Konserwatorium Muz.: Aleksander Brochowski (fortepian), J. Cotner (skrzypce) i p. Bielecka (śpiew).

Zw. Powstańców Śląskich

(—) W rocznicę śmierci Puszkina. W dniu 20 bm w sali Konserwatorium odbył się koncert poświęcony muzyce włosko-polskiej. Wykonawcami sa profesorowie Śląskiego Konserwatorium Muz.: Aleksander Brochowski (fortepian), J. Cotner (skrzypce) i p. Bielecka (śpiew).

Zw. Powstańców Śląskich

(—) W rocznicę śmierci Puszkina. W dniu 20 bm w sali Konserwatorium odbył się koncert poświęcony muzyce włosko-polskiej. Wykonawcami sa profesorowie Śląskiego Konserwatorium Muz.: Aleksander Brochowski (fortepian), J. Cotner (skrzypce) i p. Bielecka (śpiew).

Zw. Powstańców Śląskich

(—) W rocznicę śmierci Puszkina. W dniu 20 bm w sali Konserwatorium odbył się koncert poświęcony muzyce włosko-polskiej. Wykonawcami sa profesorowie Śląskiego Konserwatorium Muz.: Aleksander Brochowski (fortepian), J. Cotner (skrzypce) i p. Bielecka (śpiew).

Chorobliwa fantazja

czy nadprzyrodzone zjawisko?...

Reportaż z wizyty u dziewczynki „proroka” z Łazisk Górnych

Łaziska Górne głośno były przed paru laty jako siedlisko najrozmaitszych sekt, które w tej przemysłowej osadzie, liczącej z górą 5 tysięcy mieszkańców, rozrosły się do rozmiarów nie znanych gdzie indziej na Śląsku i w Polsce. Wykrycie szeregu afer finansowych w tym sekcie przyniosło dopiero kres temu chorobliwie rozwielmożnionemu sekciarstwu, poważnie go osłabiając, nie rugując go jednak całkowicie. Do dziś dnia jeszcze dają znać o sobie takie czy inne sekty, których wyznawcy zbierają się po domach prywatnych na wspólne modły i rozważania Pisma św. Wśród tych sekt dominujące stanowisko zajmuje sekta t. zw. spirytystów.

Dziś Łaziska Górne zyskują znowu rozgłos, który zawdzięcza małej, szczerzałej, licealce niepełna 10 lat dziewczynce, córce Józefa Ciałonki, górnika, zatrudnionego na kopalni „Aleksander” w Łaziskach Środkich.

DZIEWCZKA TA POD WPLYWEM JAKICHŚ NIEZNANYCH SIŁ WYŁAZŁA PLOMIENNE PRZEMÓWIENIA O MIŁOŚCI CHRYSZCJAŃSTWA, NIEBA, PIEKŁA, GRZECZHU I NAWOŁUJE LUDZI DO POWROTU DO BOGA.

Zainteresowani tym niezwykłym wydarzeniem udają się do domu, w którym mieszka córka Ciałonki. Domek, jak tyle innych w Łaziskach, jednopiętrowy, o murach czerwonych. Przed nim jakiś ruch ożywiony, jedni wchodzi, drudzy opuszczają go, jakoś dziwnie zadumani, to znowu gorąco dyskutujący między sobą.

Zbliżamy się do bramy.

Na drzwiach widnieje biała karta z napisem, zabranającym gromadzenia się ludzi w tym domu. Mimo tego wyraźnego zakazu, niestety na schodach dośrodku grupy ludzi, opuszczających mieszkanie Ciałonki. Na podwórzu, schodach i w korytarzu wszędzie pełno ludzi — dzieci i starszych, przeważnie kobiety, choć nie brak również i mężczyzn. Drzwi zamknięte na klucz, by uniemożliwić inwazję tłumów do mieszkania. Pukamy kilkakrotnie zanim uchylili się ostrożnie drzwi.

Przedstawiamy się do wnętrza i z trudem wśród ciżby zgromadzonego ludu przekraczamy się do pokoju, z którego przedostaje się wysoki, dziecięcy, o metalicznym dźwięku, głos dziewczynki, przemawiającego właśnie do zebranych.

„Fonad głowami wypełniającą pokój rzęsy szukamy wzrokiem tej niezwykłej dziewczynki.

Widzimy ją. Leży wśród bielej pościeli na łóżeczku wąskie zbudowana i wyczerpane chorobą stworzenie.

OCZY NA PRZYMKNĘTE, A Z BŁADYCH WARG PŁYNIE WULKAN GORĄCYCH, PŁO-

MIENNYCH SŁÓW, WYPOWIADANYCH Z NIESPODZIEWANĄ U CHOROGE DZIECKA MOCĄ.

Rzecz charakterystyczna, że przemawia nie w imieniu własnym ale ducha, rzekomo wysłannika nieba — jak sama mówi.

Szybko notujemy słowa, zastyszące z ust małej kazonadziej. Oto fragment przemówienia, który udało się nam uchwycić:

„Wamśmę się myślą do Boga i błagamy go o przebaczenie za nasze grzechy, Nie starajmy się unikać krzyży, jakie nam zsyła w Świeł dobroci, gdyż przez nie uwieramy się i zasługujemy na niebo. Szukajmy pociechy nie w zabawach i świecadelkach, ale w Kościele, przez Sakrament Spowiedzi i Komunię Świętą. Czyżmy dobrze i pomagamy biedniejszym od siebie. Każdy grzech wyrzucony no puder i kosmetyki będzie wam polozony, jako gross odcjęt blednomo. Odmówmy sobie przyrzeczności, tytoniu, alkoholu i zabaw, a swymy się ku Bogu, gdyż zbliża się wielkie niebezpieczeństwo, katastrofa, która modlitwami i pokutą możemy tylko odwrócić. Daję Śroła Popielowca, dzieł, w którym kapłan przypomina ludziom, że z prochu powstał i w proch się obraca. Znaczenie tych słów później wam wytłumaczę. A teraz modlmy się w pokorze. Czy potraficie się modlić? Odmawiajcie więc modlitwę poranną!”

Zasłuchani w słowa dziewczynki ludzie od mawiają półgłosem modlitwę, która w pewnej chwili rwie się i uciicha. Słychać szloch. Wówczas dziewczynka zachęca ich rozżalonym głosem:

„Smutne to jest, że nie umiecie się modlić i nie potraficie dokonywać modlitwy. — No, mówcie!” — pada wezwanie.

I znowu rozlega się w skromnej izdebce półszepot „Ojciec Nasz”, Zdrowaś, Anioł Pański. Gdy cichną ostatnie słowa modlitwy błądą twarzyczką Gertrudy opromieniona łzawymi śluzami i znacząc krzyżem zebranych, zęga ich słowami „Bóg z wami! Idźcie w pokój i wiercie w opiekę i moc Boską”.

I TAK POWTARZA SIĘ TO TRZY DO CZTERECH RAZY W CIĄGU DNIA JUŻ OD TYGODNIA.

Przez pokój małej Trudy — jak ją zdrobniale tu nazywają — przewija się za każdym razem większa lub mniejsza grupa ludzi, wzruszona i wstrząśnięta tym niezwykłym objawem. Niejednli płaczą i kają się publicznie. Udziały się tu psychosomatosomazym kołom mieszkańców Łazisk Górnych i okolicy.

W „kazanach” swych chore bledactwo wygłasza nauki o wychowaniu dzieci, o konieczności poszanowania kapłanów, jako sług Błzych, nawołuje do zgody i miłości. Zdarza się nieraz, że w czasie tych zbiorowych modłów, które z płochych dzieci usmiechnięto się. Wówczas dziewczynka, choć leży na łóżku z przym-

kniętymi oczyma i nie sposób, by przez ciżbę skupionych obok jej łóżka ludzi mogła dojrzeć zbyt swawolne zachowanie się swych rozmówców stojących gdzieś w tyle za ludźmi, niemo to dziwną intuicją wycofuwa niewłaściwość i z miejsca je przywołuje do porządku.

Wydarzenie z Gertrudą Ciałonką jest tematem najrozmaitszych docieków miejscowej ludności, która chce w niej widzieć jakiś nadprzyrodzone zjawisko. Sama też Ciałonka oświadcza, że przemawia przez nią, ducha, który jest wysłannikiem Boga. Niezwykle zaś okoliczności, w jakich odbywa się ekstaza dziewczynki oraz jej przemówienia religijne, wygłaszane z tak przekonywującą siłą, wprzóty hipnotyzując, wytwarzają zbiorową sugestię, psychozę, która ogarnia coraz to większą ilość ludzi.

Dobrze byłoby, aby sfery naukowo-lekarskie zainteresowały się tym naprawdę niecodziennym wypadkiem, choć może już notowanymi w kronikach lekarskich.

DZIEWCZKA CHOROBLWA W STYCZNIU NA GRYPE, PO KTÓREJ PRZYSZŁY PÓWAŻNE POWIKŁANIA NA TLE NERWOWYM.

Do dziś dnia uskarża się bledactwo na nerwobóle w lewym boku i nogach. Być może, że kazania, wygłaszane w ekstazie są wytworem dziecięcej imaginacji, powstałej na podłożu histeryczno-chorobowym, choć z drugiej strony, słuchając przemówień dziewczynki trudno pogodzić się z myślą, żeby miał być to wytwór chorobliwej fantazji. Są one zbyt dojrzałe, a przylem konstrukcja logiczna tych kazań nie budzi również zasadniczych zastrzeżeń. A przecież jest to dziecko zaledwie, niepełna dziesięcioletnie, uczennica trzeciej klasy szkoły powszechnej!

Również z chwilą, kiedy trans minie nie w zachowaniu dziewczynki nie dowodzi, jakoby stan jej miał być nie normalny. Zbliżamy się do jej łóżka, kiedy ludzie opuścili mieszkanie, bierzemy w dłonie wąż ręczny dziewczynki i wpatrujemy się długo w jej wielkie źrenice, pragnąc w nich wyrywać ślad duszy dziecka. Lecz mimo „okultu uprzedzenia i wielkiego, żo zumialego zreszła krytycyzmu, z jakim odnosimy się do zanoszonych zjawisk — w oczach tego dziwnego dziecka nie wyczeliać nie możemy, co by mogło utwierdzić nasze wątpliwości. Rozmawia ją każde inne dziecko w jej wieku, żywo reaguje na pytania, odpowiada resolutnie, obcy, nie znani ludzie, nie śmieją jej woale.

Pytamy, czy nie odczuwa zmęczenia po wygłoszeniu przez nią „kazan”. Nie — odpowiada — bo kiedy mam mówić, spływa na mnie jakiś moc tajemnicza, jakiś słodczy nieziemia, która pozwala mi przemawiać bez zmęczenia i która dodaje mi sił.

Znaleźliśmy się w obliczu wielkiej zagadki, których tyle jeszcze żywcio ukrywa sandrobnie przed nami. Mała Gertruda — jak zapewniają jej rodzice — miała rzekomo w początkach swych „objawień” przemawiać w języku zupełnie nie zrozumiałym dla otoczenia.

Czyżby to miał być jeszcze jeden dowód na potwierdzenie niezwykłości zjawiska?

Świat naukowo-lekarski nie pominił chyba tak rzadkiej sposobności, by zbadać i ewentualnie wyjaśnić to wydarzenie. Miarodajność również będzie tu opinia władz kościelnych, które w podobnych wypadkach zachowują zrominąłą wstrzemięźliwość w ocenie takich zjawisk.

Na wstępie zwrócićmy uwagę na fakt, że w Łaziskach Górnych obraty sobie siedzibę sekty o różnych nazwach. Ciałonka więc wywołowała się i wyrosła — śmiało rzec można — w środowisku sekciarskim. Uderzać więc musi każdego zamięlny objaw, że wygłasza ona przemówienia wręcz sprzeczne z zasadami wyznawanymi przez owe sekty. — Wypadek przeto hipnotyzacji z Ciałonką, czy też jakiegos innego oddziaływania na odciekę należałoby również wyeliminować z dobiekań nad wyjaśnieniem tajemnicy młodej chorej czy zdrowej duszy dziewczynki.

W. B. Ob.

Niemcy nareszcie uczą się po polsku

Od chwili przyłączenia G. Śląska do Polski Niemcy wychowali w nienawiści do wszystkiego co polskie przez dłuższy czas ignorowali i lekcewazyli sobie język polski. Nie uczyli się go i nie starali się opanować języka, żyjąc ciągle iluzjami „powrotu Śląska do Niemiec. Jednakże rzeczywistość zrobiała swoje i dzisiaj Niemcy zaczynają zmieniać zdanie, pomalutką zmieniają i postępowanie.

Jak się dowiadujemy „Deutscher Kulturbund” zorganizował kursy języka polskiego dla członków „Volksbundu” i innych pokrewnych organizacji w Katowicach oraz w Chorzowie. Na kurs ten narazie zapisało się kilkadziesiąt osób tak kobiet jak i mężczyzn. Należy się spodziewać, że za przykładem tej narazie nielicznej garstki pójdą i inni Niemcy, którzy zrozumieją, że żyjąc w Państwie polskim, muszą umieć język polski.

Czechosłowacja na Targach Poznańskich

Zainteresowanie sfer gospodarczych rynekem polskim wzmogło się ostatnio, to też władze czeskie, czyniąc zadość pragnieniu sfer przemysłowych, przystępują do organizowania działu Czechosłowacji na Targach Poznańskich.

Dział ten uzyskał już aprobatę p. ministra handlu i miłośić się będzie obok oficjalnych działów Francji, Belgii, Niemiec i szeregu innych państw. Dział ten zajmie zapewne około 400 mkw. (o)

(—) Wykład w Konserwatorium Muzycznym. W piątek dnia 12 bm o godz. 20.00 odbędzie się w sali koncertowej Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach ul. Wolowódzka 46 II p. pierwszy wykład z cyklu prelekcji, mawiających na celu zapoznanie publiczności z najwłaściwszymi zasadami nauki muzyki. Prelekcję wywodzi dr Adam Mitcha, ilustrując zaś muzyką do niej podzielnemu prof Stanisław Bielecki (pianista). Wstęp wolny.

(—) Z walnego zebrania Zw. Rezerwistów w Dąbie. Odbyło się walne zebranie członków Kółka Zw. Rezerwistów w Katowicach - Dąbie na sali p. Czuprynny w Dąbie. Obecnych było około 160 członków. Zebraniu przewodniczył kłk. Płakowski. Ze sprawozdań członków zarządu

mieszkańców na buciele poczekalni II klasy dworca osobowego w Katowicach skradziono w dniu 8 bm kilkadziesiąt tabliczek czekunkowych. Sprawca włamał się do gablotki po przebiegu nożem siatki drutelanej. — W ostatnich dniach skradziono na ulicy 3 Maia w Szopienicach około 50 m. drutu przewodów telefonicznych, na szkole Świątek Kolekii Sp. Akc. w Katowicach — Dnia 10 bm, włamano się do cichełwika Fr. Rehnera w Bytkowie i skradziono kilkanaście kur. wartości około 30 zł.

(—) Pożar w Katowicach. Dnia 11 bm, o godz. 4 rano w fabryce maszyn i piecew elektrycznych w Katowicach przy ul. Juliusza Łojasza, prawdopodobnie z nadmiernej rozpalenia pieca żelaznego, wybuchł pożar, który uszkodził szereg maszyn.

(—) Pożar w Katowicach. Dnia 11 bm, o godz. 4 rano w fabryce maszyn i piecew elektrycznych w Katowicach przy ul. Juliusza Łojasza, prawdopodobnie z nadmiernej rozpalenia pieca żelaznego, wybuchł pożar, który uszkodził szereg maszyn.

komendanta Kółka wynikało, że Kóło rozwiła się pomysłnie. Wybrane jednokrotnie zarząd z dotychczasowym składzie z prezesem dyr. „at” Siedziwskim, wiceprez. m. Korlańskimi sekretarzem z Kozim, skarbnikiem z Kozim i wice wicep. p. Muzakomem ref. opiekę społeczną z Z. Michalskim, lawnikami p. Rybaczem i Plesom. W bieżącym roku Kóło przystąpiło do budowy własnej świetlicy, przy czym wszyscy członkowie pracujący uchwalili opłacać się w wysokości jednej trzeciej swojej miesięcznej pensji.

wzięcia udziału w uroczystym obchodzie rocznicy
zyskania dostępu do morza. Po uroczystości zebra-
nia zwołano w lokalu Strzeżby Górniczej przy ul.

ie] ngota
P. Och
O. M.
Kos
Krzyż
Ochoje
jaków



Rekordowe czyny wymagają dobrego snu, dlatego... ... pić **KAWĘ HAG**, wolną od kofeiny!

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Hokej śląski przed ciężką próbą Przed meczami z reprezentacją Wiednia

Jak wiadomo w najbliższą sobotę, a następnie w niedzielę odbędą się na sztucznej lodowicy w Katowicach dwa niezwykle ciekawe mecze hokejowe pomiędzy reprezentacją Śląska i Wiednia. Mecze te zbudzą niewątpliwie duże zainteresowanie, ze względu na dobrą markę, jaką się cieszy hokej austriacki. Austria od dawna gości w hokeju do czołowej klasy europejskiej i znana jest w Polsce bardzo dobrze z turniejów w Krynicy oraz z występów w Katowicach.

Pamiętać trzeba, że w ubiegłym roku Polska spotkała się na turnieju olimpijskim z drużyną austriacką w Garmisch-Partenkirchen i przegrała nieszczytnie 1:2, wskutek czego odpadła od dalszych rozgrywek mistrzostwo olimpijskie świata. W bieżącym roku austriacki team ma za sobą kilkanaście zwycięstw z silnymi zespołami Europy, a z mistrzowską drużyną Kanady „Kimberley Dynamiters” przegrał Austriacy zaledwie 1:2 po bardzo pięknej grze.

Jak więc widać, reprezentacja Śląska ma niełatwe zadanie przed sobą i musi się zdołać na maksymalny wysiłek jeżeli chce uchronić nieprzerwanym w tym sezonie łańcuch zwycięstw w spotkaniach międzynarodowych. Skład drużyny polskiej będzie znany dopiero w sobotę po rozegraniu meczu pomiędzy dwoma teamami śląskimi, którymi z najlepszych graczy. Składy tych zespołów podałyśmy już we wczorajszym numerze. W reprezentacji wystąpią oczywiście obydwa kanadyjczy Smith i Thomson, którzy już dawno nie grali w poważniejszych meczach. Drużyna Wiednia, jak poinformowano Śl. O. Z. H. L. drogą telefoniczną będzie się opierała na

szkielecie mistrzowskiej drużyny Austrii — Wiener Eislauf Verein Wiedeńscy przyjadą w sobotę o godz. 18 pod kierownictwem znanego byłego hokeisty Dietrichsteina.

Jak się dowiadujemy, Okręg stara się również o zorganizowanie w dniach zawodów występów najlepszych śląskich hokeistów.

rzy, którzy wystąpią z popisami w jeździe sztucznej, przy czym projektuje się przeprowadzenie popisów przy świetle sztucznych ogniów, których dostarczyć ma jedno z przedsiębiorstw przemysłowych.

Bilety wstępu na obydwa mecze można nabyć w przedsprzedaży w firmie „Sport” w Katowicach, ul. 3-go Maja 22.

W niedzielę Ruch — Śląsk na stadionie w W. Hajdukach

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na stadionie „Ruchu” w Wielkich Hajdukach ciekawe zawody piłki nożnej pomiędzy Ruchem a Śląskiem z Świętochłowic.

Ruch wobec rozpoczynającego się wkrótce sezonu, dokłada starań by drużyna była w jaknajlepszej kondycji.

Pierwszym spotkaniem, które pozwoli naleyście ocenić obecną formę Ruchu będzie właśnie niedzielne spotkanie z Śląskiem. Mecz zapowiadają się niezwykle interesujące.

Początek o godz. 14.30.

Przed ciekawym meczem A. K. S. Chorzów — Polic. K. S. Katowice

W niedzielę 14 bm. o godz. 14.30 odbędą się na boisku Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach przy ul. Zamkowej mecz przyjaźni piłki nożnej Policji K. S. — A. K. S. Chorzów oraz przedmecz rezerwy i juniorów.

Mecz ten budzi duże zainteresowanie

wśród zwolenników sportu piłkarskiego, gdyż Policja jest groźnym przeciwnikiem na swoim boisku, zaś Amatorski znajduje się obecnie w doskonałej formie, o czym świadczą ostatnie zwycięstwa chorwici w meczu z P. P. W., zakończonym rekordowym stosunkiem bramek 17:4.

Jeszcze o Czepczorze

Sprawa osłabienia narciarskiej reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w Chamonix przez brak w jej składzie zawodnika śląskiego Jana Czepczora — nabiera w prasie szerokiego rozgłosu i jest komentowana w dalszym ciągu. Pismo nasze zamieściło w związku z tym szereg krytycznych uwag pod adresem Związku Rezerwistów w Cieszyńcu, który — wedle relacji pochodzących z Polskiego Związku Narciarskiego — odmówił udzielenia Czepczorowi pozwolenia na wyjazd do Chamonix ze względu na to, że mistrzostwa świata kolidują w terminie z Marszem Iluulskim w Worochcie, gdzie Czepczor pobiegł w sztafecie Związku Rezerwistów w Cieszyńcu.

Obecnie, na podstawie dalszych informacji w tej sprawie, dowiadujemy się, że Związek Rezerwistów nie stał Czepczorowi na przeszkodzie w wyjeździe do Chamonix, ani też nie czynił P. Z. N-owi żadnych w tym kierunku przeszkód, a pozostał Czepczorowi zupełną swobodę w decyzji. Czepczor sam zrozumiował z okazji wyjazdu z granic ze względu na brak należytej kondycji, a ponadto niekorzystnie ułożyły się w tym czasie jego stosunki rodzinne.

Tak więc okazuje się, że nie można winić Związku Rezerwistów za to, że reprezentacja została uszczuplona, a prawdziwe przyczyny absencji Czepczora w reprezentacji są już należyte wysłonięte.

Program narciarskich mistrzostw świata w Chamonix

Program mistrzostw narciarskich świata, w których startują Polacy, przedstawia się następująco:

Dnia 12 bm. (piątek) sztafeta 4x10 km. Polacy nie startują.

Dnia 13 bm. (sobota) bieg zjazdowy. Startują: Br. Czech, Marusarz i Schindler.

Dnia 14 bm. (niedziela) konkurs slalomów otwarty. Startują: Czech, Marusarz i Stanisław i Andrzej oraz Schindler.

Dnia 15 bm. (poniedziałek) slalom. Startują: Czech, Stanisław Marusarz i Schindler.

Dnia 16 bm. (wtorek) bieg 18 km. słodony i otwarty. Startują: Czech, Marusarz i Nowacki. Ten ostatni startuje jedynie w biegu otwartym.

Dnia 17 bm. (środa) konkurs slalomów do kombinacji. Startują: Czech, Marusarz i Schindler.

Dnia 18 bm. (czwartek) bieg na 50 km. Polacy nie startują. Zakończenie mistrzostw.

Mecz szermierczy Łódź — Katowice

Na międzymiastowe zawody szermiercze Łódź — Katowice w Katowicach w dniach 14 i 15 bm. reprezentację Łodzi ułożono w składzie następującym: por. Speculowicz, Kantor, Dajkowski, Kaźmierczak, Bartoszek, Domański, Banaś, Cieślak, Miller i Krzyżanowski.

W pierwszym dniu turnieju rozegrane zostaną zawody we florecie, a w niedzielę w szpadzie i szabli.

III mistrzostwa narciarskie O. M. P.

Na zakończenie kursu narciarskiego zorganizowanego przez Zarząd Główny O. M. P. Wydział Sportowy na Baraniej Górze przeprowadzono tam zawody narciarskie o mistrzostwo O. M. P. w następujących konkurencjach: bieg 12 km., slalom, konkurs slalomów. Organizacja zawodów spoczywała w rękach sędziów P. Z. N.

Wyniki biegu na 12 km.: 1. Szubera Tadeusz 01:43 O. M. P. Krzyżkowice, 2. Szymczyk Jerzy 1 g. 00:25 OMP. Kat. Ligota, 3. Szymczyk Karol 1 g. 00:48 OMP. Katowice-Centrum.

Punktacja drużynowa o puchar prechodni: Włoczek Józef, Naczelnego Delegata O. M. P. przedstawia się następująco:

I. O. M. P. Katowice-Ligota 134 punktów (mistrz OMP.).

II. O. M. P. Bielszowice 83 punktów (wice-mistrz OMP.).

III. O. M. P. Katowice-Centrum 83 punktów.

Ogółem startowało 27 zawodników, reprezentujących 10 oddziałów. Wszyscy zawodnicy zdobyli brązowe wagi, srebrne odznaki P. Z. N.

Slalom: 1. Szymczyk Jerzy O. M. P. Kat. Ligota 1 min. 22 sek. 2. Matusek Kurt O. M. P. Ochocze 1 min. 24 sek. 3. Szubera Tadeusz O. M. P. Krzyżkowice 1 min. 25 sek.

Konkurs slalomów: 1. Szubera Tadeusz OMP. Krzyżkowice nota 144, 2. Matusek Kurt OMP. Ochocze nota 130, 3. Miekiewicz Wl. OMP. Dużkowice nota 86.

Cracovia hokejowym mistrzem Polski

Warszawa 12 lutego. W środę wieczorem rozegrany został w Warszawie na lodowisku w Dolinie Szwajcarskiej ostatni finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy A. Z. S. i Warszawianką. Zwyciężyła niespodziewanie Warszawianka 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Warszawianka wygrała zasłużenie, była bowiem zespołem lepiej zgranym i bardziej wyrównanym. Wyróżnili się Dolecki, Przedpełski i Maternich. Bramkarz Szajder był

zawsze na miejscu, chociaż nie był szczególnie trudny.

A. Z. S. grał nierówno i nerwowo, zwłaszcza zawiódł drugi atak. Najlepszy w drużynie był Szabowski, okresami na wysokości zadania był również pp. Czaplicki i Krygler.

Dzięki temu zwycięstwu Warszawianka zdobyła tytuł wicemistrza Polski, spychając

SPRAWA MECZU PIŁKARSKIEGO POLSKA — RUMUNIA.

Jak wiadomo Polska zaproponowała Rumunom rozegranie w roku bieżącym meczu piłkarskiego Polska—Rumunia. Rumunia jednak dotychczas nie udzieliła odpowiedzi na propozycję Polskiego Związku Piłki Nożnej. Zarząd P. Z. P. N. postanowił zacząć na odpowiedź jedynie do 14 bm. Gdyby Rumunia w tym czasie nie udzieliła odpowiedzi, wówczas Polska zrezygnuje z meczu z rumunami, przynajmniej propozycję Norwegii na rozegranie meczu w dniu 23 maja w Oslo.

SLAVIA RUDA — WAWEL N. WIEŚ.

Ciekawe to spotkanie odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 14.30 na boisku K. S. „Wawel” w Nowej Wsi.

„SOKÓŁ” W ZALEŻU URUCHOMIŁ SLIZGAWKE.

Towarzystwo Główn. „Sokół” uroczysto na swym boisku w Zależu przy ul. Bocheńskiego (za koleją) tor żyłwarski wielkości 70x30 mtr. obok zaś tor saneczkowy długości 60 mtr, który ma zarazem służyć latem jako strażnica.

Dzięki poparciu zamożniejszych członków oraz miejscowych obywateli mogli zarząd towarzystwa przeprowadzić swój plan. Zarząd Towarzystwa chce dać możliwość korzystania z lodowiska najbiedniejszej publiczności, wyznaczył 25 groszy wstępu dla starszych, 15 groszy dla młodzieży do lat 14. Młodzież szkolna pod kierownictwem nauczycieli płaci 5 groszy. Biedna młodzież szkolna ma wstęp bezpłatny. Boisko otwarte jest co dzień od godz. 10-tej do 21-ej. Wieczorem lodowisko jest oświetlone.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI PLYWAC KIEJ K. K. S. „POGON”.

W sobotę 20 lutego odbędzie się w sali zarządu Domu Sportowego w Katowicach przy ul. Kłuskiego 23 doroczne walne zebranie sekcji pływackiej K. K. S. „Pogon”. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu i wybór nowych władz sekcji.

Początek zebrania o godz. 19-ej. Obecność wszystkich członków sekcji konieczna.



Urok ośnieżonych gór.

A. Z. S. na czwartą pozycję. Mistrzostwo Polski zdobyła definitywnie Cracovia. Końcowy stan tabeli zawodów przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. br.
1. Cracovia	5	7	10:3
2. Warszawianka	5	6	12:3
3. K.T.H. Krynica	5	6	10:5
4. A.Z.S. Warszawa	5	6	8:7
5. Czarni Lwów	5	5	11:7
6. A.Z.S. Poznań	5	9	9:25

Trudności przy konwersji długów rolniczych

Jak trudno przewidzieć skutki ustaw czy rozporządzeń, odczuć najlepiej pomyslnych, wynika z przeprowadzenia akcji konwersyjnej. Jak wiadomo oprocentowanie skauterowanych długów obniżono do 4½% rocznie a pomoc skauterów dla banków wynosiła 1½% plus dodatkowych ½%. W ten sposób zredukowano stopę procentową dla instytucji finansowych z 10 do 6½%.

Rolnicy niestety nie docenili należyte dobrej woli rządu, gdyż blisko połowa ich nie płaci ulgowych odsetek a również Bank Akceptacyjny zalega z ustawową dopłatą i to od przeszło roku. To też niektóre instytucje mniej zasobne popadły w niezasadne nieczym trudności finansowe.

W niektórych wypadkach mamy do czynienia z faktycznymi trudnościami płatniczymi naszego rolnictwa, lecz jest także sporo wypadków, gdzie agitacja wywołana robi swoje. Niesumienne agitatory obiecują nowe ulgi rządowe dla rolnictwa i odmawiają chłopów od płacenia mocno zmniejszonych odsetek, bo taka jest działość: najlepiej temu, kto nie płaci! Dochodzące pretensje w drodze sądowej trwa zbyt długo a oczekiwane sprzedaże realności nie dochodzą do skutku dla braku popytu, albo wskutek zorganizowanego oporu na miejscu sprzedaży. To jednak nie wszystko!

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. 10. 1934 (Dz. U. R. P. Nr 94 z dnia 28. 10. 1934, poz. 839) art. 4 daje bankom państwowym (Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego) przywileje, że mogą one bez zgody dłużnika i niższych wierzycieli załadować dodatkową wszelkie swe zaległe pretensje z przynależnościami i kosztami egzekucji na realności dłużnika z pierwszeństwem hipotecznym. Skutek jest taki, że wszelkie inne instytucje finansowe tracą stopniowo swe zabezpieczenia hipoteczne, gdyż pretensje hipoteczne wymienionych banków rosną w nieskończoność, zaś wartość zabezpieczenia dla instytucji prywatnych maleje w tym samym stopniu i stosunku.

Jaki będzie koniec? Rolnicy będą płacić co raz to rzadziej, odsetki z pierwszemu hipotekami będą rosły aż do zupełnego skonsumowania wartości, niżsi wierzyciele stracą wszystko, a ponieważ są to przeważnie spółdzielnie kredytowe z ograniczoną lub nieograniczoną odpowiedzialnością, długi zapłacą solidni członkowie i dobry płatnicy. Tego przecież nie może żądać ani ustawa, ani rozporządzenie. Trzeba więc prędzej znosić wymienione powyżej rozporządzenie i znieść przywileje, które zagroziły prawości i godzą w dobre obyczaje.

Pierwszy transport górników polskich do Belgii

Przemysł belgijski przeżywa od pewnego czasu okres niezwyklej koniunktury, co doprowadziło jednak do ciekawych następstw. Mianowicie wobec dużego zapotrzebowania na węgiel ze strony fabryk, stan załóg kopalń belgijskich, zredukowany w okresie kryzysu, okazał się niewystarczający. Zarządy kopalń zwróciły się wobec tego do ministerstwa pracy o zezwolenie na sprowadzenie kilku tysięcy górników z Polski. Tymczasem związki zawodowe belgijskie sprzeciwiały się sprowadzeniu nowych partii robotników obco krajowych. Wobec takiego stanu rzeczy minister Delattre zwrócił się do rządu o zniesienie ograniczeń przywozu węgla zagranicznego. To doraźne zarządzenie nie dało spodziewanego wyniku, gdyż wszystkie kraje posiadające w sezonie zimowym zwiększone zapotrzebowanie węgla. Rezultat jest ten, że w południowej Belgii stanęło już kilka fabryk metalurgicznych z powodu wyczerpania zapasów paliwa. 8 tysięcy robotników skazanych zo stało na przymusowe bezrobocie, a istnieje obawa, że w najbliższym czasie staną dalsze fabryki.

Wobec takiej sytuacji minister Delattre nie czekał już na zgodę związków zawodowych, lecz podpisał rozporządzenie na razie na 1.500 górników polskich. Pierwsza partia w liczbie 800 robotników ma przybyć do Belgii jeszcze w ciągu lutego. Dany kontyngent wyniesie ma 4-5 tysięcy robotników.

Władze belgijskie działają ze zrozumiałym śpiechem, jeśli się zwąży, że z powodu braku węgla staną z końcem lutego dalsze fabryki, a kilkanaście tysięcy robotników straci z tego powodu pracę.

Wzrost dochodów poczt i telegrafów

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie 8 miesięcy roku budżetowego 1936-37 (od kwietnia do końca października ub. r.) dochody poczt i telegrafów w Polsce wyniosły ogółem 122.257 tys. zł, wykazując w porównaniu z tym samym okresem roku budżetowego 1935-36 wzrost o 7.855 tys. zł.

Dochód z opłat pocztowych wyniósł 70.987 tys. zł, w tym ze sprzedaży znaczków 44.799 tys. zł, dochód z opłat telegraficznych 4.669 tys. zł, opłat telefonicznych 33.403 tys. zł, w tym z abonamentów 13.534 tys. zł, dochód z opłat radiokomunikacyjnych 3.397 tys. zł, inne dochody 9.887 tys. zł.

Wydatki poczt i telegrafów w tym samym okresie wyrażały się sumą 104.684 tys. zł, tj. 6.619 tys. zł, mniej niż w okresie 8 miesięcy roku budżetowego 1935-36. Wydatki z tytułu utrzymania personelu wyniosły 59.166 tys. zł, z tytułu utrzymania ruchu 32.331 tys. zł.

Wróciłem!
Dr Bronisław WALCZAK
Specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie
Bielsko, Legionów 1, Tel. 30-20
godziny przyjęć 15-17.

V. Km. 2754, 3171, 3185-98, 70/31 i 206/31 i 315/98.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru V. Paweł Lech mający kancelarię w Chorzowie, ul. Dąbrowskiego nr 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 lutego 1937 r. o godz. 11 tej w Lipinach przy ul. Bytomskiej nr 33 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości składających się z: 7 regaler, 4 szafy składowe, 2 wagi z 11 ciężarkami, 2 kanapy, 1 polka w burze, 2 szafy, 1 lampy stojącej, 1 stolika drewnianego do palenia, 2 waliz, 1 waga do kuchenki, 2 wieszaki, 1 stolik kasowy, 1 pulpit, 5 worków cementu a 50 kg, 1 beczki kredy okazy, 200 kg, 1 stolika do wystawy, 31 skrzyni okazy, 2 meble kaulenych, 1 szafki okazy, 1 stół i 1 wózek, oznaczonych na łączną sumę zł 800. Zaś w dniu 20 lutego o godz. 12-tej w Brzesznie 61, przy ul. Żwirki i Wigury nr 1 odbędzie się 1-za licytacja ruchomości składających się z: 1 placzka damskiego, 2 nocnych stolików, 1 toalety damskiej z lustrem, 1 obrazu, 3 krzesła skóra obitych, 3 dywanów, 1 szafy, 1 szafonierki, 1 garderoby, 1 stolczka i 1 maszyny do szycia, oznaczonych na łączną sumę zł 885. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w majątku i czasie wyżej oznaczonym. (6540)

Chorzów, dnia 9 lutego 1937 r.
LECH
KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Chorzowie, rewiru V.

Sąd Konkursowy powołany do oceny projektów na budowę
Hali Targowej w Świętochłowicach

postanowił:
a) pierwszeństwo przyznać nikomu.
b) druką nakrocie przyznać pracu o nazwaceni godłem "Cześć Lotu".
c) trzecią nakrocie przyznać pracu oznaczonej godłem "Słask".
Właściciele pozostałych prac zechcą w terminie do dnia 25 lutego 1937 r. odebrać swoje projekty wzgl. podać adres, pod którym za zwrotem kosztów przesłanki i opakowania ma być wysłane. (7015)

Naczelnik Gminy:
(W Polak)

Przetarg

Urząd Gminy w Łędninach ogłasza publicznie i nieograniczony przetarg na roboty:
1. murarskie, betonowe i ciastelskie.
2. izolacyjne
3. blacharskie.
4. stolarskie.
5. szklarskie
6. malarskie i lakiernicze
7. ślusarskie.
8. posadzkowe i okładzinowe i
9. zdunskie w szkole powszechnej w Łędninach.

Podkłady wydaje Urząd Gminy za zwrotem kosztów własnych wadium w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić w myśli § 7 dotychczas do oferty warunków przetargowych do depozytu Kasy Urzędu Gminnego. Węskł jako wadium nie przyjmie się. O do stawy moka ubiegając się tylko firmy odpowiedzialne warunkom nowego prawa przemysłowego oraz mogące się wykazać conajmniej dwuletnim doświadczeniem przy budowach publicznych.

Do oferty należy dołączyć wyciąg z rejestru handlowego oraz dyplom Pożyczki Narodowej.

Komisynie otwarcie ofert odbędzie się w dniu 26 lutego 1937 r. o godzinie 10 (6539)

Naczelnik Gminy:
(-) Spyra



Boże! — ja znów zdaje się przetylam

Reperuar KINOteatrów od 12 II 1937

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa 3	JESTEM NIEWINNY Sponsor Tracy, Sylvia Sidney
KINO CASINO Pierackiego 17/19	SZARZA LEKKIEJ BRYGADY Erol Flwa
KINO COLOSEUM 3 Maa 7	WIENIE SZALEJE Magda Schneider Paul Hoerbliger
KINO RIALTO 5w Jana 24	OGRÓD ALLACHA Marlena Dietrich, Charles Bover
KINO STYLÓWY Stawowa nr. 19	ROBIN HOOD Z ELDORADO BLEKITNA PARADA
KINO UNION 3 Maa 35	WALC KRÓLEWSKI Paul Hübner, Heli Flinkeneller
KINO DEBINA Dab	WIERNIA RZĘKA KAPRYŚNA MARIETA

WOLNE POSADY

Szofer do ciężarowego Forda poszar kiwany Koniczna samodzielność reparator i znałomość miejscowości Śląska oraz kaulca. Złotostenia do P Z pod 5102.

POSAD POSZUKUJĄ

Księgowość chętnie doprowadzi bankowiec w godzinach popołudniowych Oferty do P Z, pod „1027“ (7017)

Fryzjer meski ze sprzężeniem pań poszukuje zalecia od zaraz. Złotostenia do Reprezentacji Polski Zachod. Chorzów pod Fryzjer“ (7018)

SPRZEDAŻE

Parowóz normalnotorowy czterokośno wy. 38 ton, zbudowany 1917, prawie nieużywany do sprzedania Juliusz Weiss Lwów, Potockiego 50. (6521)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zbytnie prawo jazdy wystawione przez Sł. Urząd Wól w Katowicach nr U. 14 Urban Andrzej.

Położony wśród szkolnych terenów narażarskich



PENSJONAT
„Słazaczka“
K. Męczyńskiej
WISŁA
Dziechomska
Telefon Nr 66
5 minut
od przystanku

Pokoju

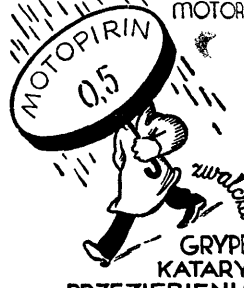
pięknie umeblowanego z niekrepującym wejściem w Katowicach, poszukuje punktualny płatnik.
Oferty z podaniem warunków kierowac należy do Adm. „P. Z.“ pod „B1“.
1000 K

Mieszkania

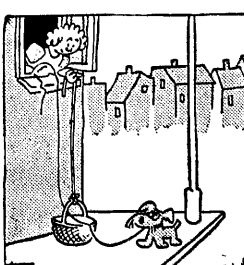
2 lub 3 pokojowego w Katowicach poszukuje.

Oferty z podaniem warunków kierowac należy do Adm. „P. Z.“ pod „K3“.
1515K

MOTOPIRIN MOTOR



GRYPE KATARY PRZEZIEBIENIA

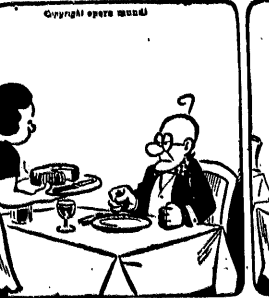


Titil — weidź znów grzechnie do swego koszyka



— Wicek, chodź już śmiało — po liciant poszedł sobie.

Niemila przygoda Filipa Pipki



Rok
Oplata

Redaktor

Telef.

CENNIK

G

WAR
w Warsz
rajzym
sprawie
o otruci
pletu S
wie Wal
ski, prze
skargę k
senson.

Os

VILL
aresztow
skich i in
rilla, któ
samochod
wzięcie
stnicy za
ranili. W
przeskro
wanu n

Gre

ATEN
wej usta
grecki, k
wstąpił
uczni, b
kiego po
po osiągn
staną zw
tż osoby
skiego, z
musiał
skarbowi

Po r

BER
w rodzin
wydarzy
czycha p
jezki. M
ci-bliżni
rodzony
cieszą się

W

BOGO
pozałąc
ważne ro
do starc
zmachu
dziesięciu

WAR
handlow
trzech m
E. linie,
zakończ
zono ukl
niemieck
że dwa